

Czaplinek
Drawsko Pom.
Kalisz Pom.
Ostrowice
Wierzchowo
Złocieniec

pojezierza tygodnik drawskiego

GAZETA POWIATOWA Nr 51 (63) Rok II 23.12.04 Cena 2,00 zł (w tym 7% VAT) ISSN 1731-5646

Ślubowanie młodych strażaków

Str.13



(KALISZ POM.) W Gimnazjum im. Marii Skłodowskiej-Curie w Kaliszu Pomorskim od zeszłego roku istnieje Młodzieżowa Drużyna Pożarnicza zawiązana przy Ochotniczej Straży Pożarnej. Do drużyny oprócz 19 gimnazjalistów należy 41 uczniów klas o profilu wojskowym Liceum Ogólnokształcącego im. Pamięci Ofiar Terroryzmu 11 września 2001r.

Drużyna powstała z inicjatywy dyrektorki kaliskiego gimnazjum, pani Wiesławy Minkiewicz oraz nauczycielki matematyki, pani Anny Rydzewskiej. Ogromne wsparcie i zaangażowanie szkoła zyskała ze strony Ochotniczej Straży Pożarnej z Kalisza Pomorskiego.

LEON UNGERMAN WSPOMINA

Str. 11



(DRAWSKO POM.) Starsi drawszczanie z pewnością pamiętają wprowadzenie stanu wojennego, kiedy to z jednostki wojskowej w Złocińcu-Budowie, na drawskich ulicach pojawiły się czołgi.

OPTYK
PRACOWNIA OPTYCZNA
M & D Piszewscy s.c.

- komputerowe badanie wzroku
- soczewki kontaktowe
- szeroki wybór opraw

LEKARZ OKULISTA
rejestracja na telefon

Adres:
78-500 Drawsko Pom.
Ul. Piłsudskiego 21, tel. (094) 36 331 50

GAŚNICE

- remonty
- konserwacja
- naprawa
- ładowanie butli co2 (migomat, piwo)

Badanie hydrantów wewnętrznych

"PREWEN-POŻ"
Drawsko Pom., Ul. Akacjowa 4
tel./fax (094) 36 351 41
tel.kom. 0603 586 807

KREDYTY

Radosnych Świąt Bożego Narodzenia oraz wszystkiego najlepszego w nadchodzącym Nowym Roku

Drawsko Pom., ul. Kupiecka 12 (nad sklepem zoologicznym)
(094) 363 20 08, 0608 518 055
stanulisbeata@vp.pl

SZYBKO I BEZ ZBĘDNYCH FORMALNOŚCI!

Czynne w godz. 10.00-16.00

OKNA I DRZWI

Ciepłych i radosnych Świąt Bożego Narodzenia oraz wszelkiej pomyślności w Nowym Roku

F.H.U. "KOMFORT"
Miroslaw Misiura
Drawsko Pom., ul. Kupiecka 16
tel./fax (094) 363 61 72, 0606 122 987

*Wam, waszym bliskim,
przyjaciołom i znajomym
Życzenia Radosnych Świąt
Bożego Narodzenia
i wszelkiej pomyślności
w Nowym Roku 2005
Życzą:
Krystyna i Piotr Skrzypczak*

Jak spędzimy tegoroczne święta?



Jan Ratajczyk z Drawska Pom.

- Obchodzę Wigilię i Boże Narodzenie. Mam 12 letniego syna, który chodzi jeszcze do szkoły. Z prezentami jest ciężko, człowiek patrzy, aby mieć za co wyżyć. Jest obecnie bardzo ciężko. Idę do pomocy społecznej, bo bez pomocy jest bardzo ciężko. Jednak choinka zawsze jest. Jestem po operacji kręgosłupa, ale jakoś się trzymam.



Halina Samolyk z Drawska Pom.

- Święta spędzam z mężem. Będzie choinka. Najlepiej święta obchodzi się nam we dwoje. Jest spokój, cisza, odpowiedni nastrój. Kiedyś jeździłam do rodziny. Zawsze przypomina mi się mama Natalia, czasami łaza polecieć. Mama zmarła nagle, 17 lat temu. Mamę miałam super. Z mężem robimy sobie prezenty, w tym roku jeszcze nie wiem, co mu kupić.



Leokadia Kaźmierczak z Drawska Pom.

- Wychowana jestem w tradycji katolickiej i Święta Bożego Narodzenia obchodzę jak co roku. W domu stanie naturalna choinka, będzie ryba, niekoniecznie karp, uszka, barszcz. To są dla mnie najmiłsze święta, obchodzę je wspólnie z rodziną. Prezentów jeszcze nie robiłam, ale będą. Obserwując przez ostatnie lata te święta, można dojść do wniosku, że w mieście obchodzone są one inaczej.

Z DRUGIEJ STRONY



Stanisław Sitarski

Już wkrótce Boże Narodzenie. Bóg nie zamknął dzisiaj w obliczu trapiącego człowieka zła moralnego, ale wskazuje i mówi jak przezwyżyć tę tragiczną ludzką sytuację – upadku i winy. Jakaż inna jest ta Boża mowa wobec tej, którą spotykamy dzisiaj w naszym ludzkim świecie, którą niestety czasami się posługujemy! Boże Narodzenie człowieka do niczego nie zmusza, wydawać by się mogło, że jedynie przekonuje. Takie przekonywanie, to najwłaściwsze określenie z uwagi na godność człowieka jako istoty wolnej, dzisiaj rozumnej.

Jak dzisiaj możemy, jako ludzie wolni i rozumni, odnosić się do tamtego betlejemskiego wydarzenia? Docierają do mnie różnorodne opinie odnoszące się do wiary oraz Kościoła. Niektórzy mówią: „oczekuj Kościoła w kościele (obiekcie budowlanym), a nie w gazecie”. I otóż to! Tak się w tej naszej kochanej Ojczyźnie układa (w tym miejscu moje małe wyjaśnienie – nie uznaję stwierdzenia o Ojczyźnie, że jest ona mała czy duża – Ona jest tylko jedna, pisana przez wielkie „O”), że im biedniejsze państwo, tym głośniejsze są ataki kierowane na Kościół. Dziś w gąszczu niesłabnących afer i ciągłego odkrywania nowych, Sojusz Lewicy i inne podobne mu „odmiany” przypuszczają różnorodne nagonki. Stawia się przed opinią publiczną pytanie: „czy biedne państwo powinno płacić bogatemu Kościołowi?” Poprzez to pytanie chce się ukazać bogactwo Kościoła. Nasuwa się dalej jeden prosty wniosek, który dla wyżej wymienionych byłby najbardziej korzystny. Czyli – co? Należy na aukcjach posprzedać sakralne dzieła sztuki (święte obrazy, figurki i rzeźby), kościoły zamienić na salony i temu podobne obiekty, katechetów, księży i siostry zakonne wygonić na zasiłki dla bezrobotnych i wówczas będzie już tylko dobrobyt. W powojennej peerelowskiej historii komunistycznej ideologii, wiara i religia były pojmowane jako coś szkodliwego społecznie. Mówiono „opium dla ludu”. Czy nie wraca ochota do tego okresu? Czy dziś podobnie nie próbuje się zaglądać do niemal wszystkich zakamarków ludzkiego sumienia? Wystarczy wymienić jawne występowanie polskich senatorów przeciw naturze i etyce poprzez legalizację „związków partnerskich”, zabójstwa dzieci nienarodzonych czy prymitywny antykatolicyzm pełnomocnika rządu ds. równego statusu kobiet i mężczyzn w Sztokholmie. Promuje się także świat, który jest piekłem, od którego najlepiej uciec w produkty własnej wyobraźni, stworzone przez narkoty-

TU TEŻ JEST NASZE BETLEJEM

W jednej z najstarszych polskich kolęd śpiewamy:

“Nie było miejsca dla Ciebie, w Betlejem w żadnej gospodzie i narodziłeś się, Jezu, w stajni, w ubóstwie i chłodzie. Nie było miejsca, choć zszedłeś, jako Zbawiciel na ziemię, By wyrwać z czarta niewoli, nieszczęsne Adama plemię. Nie było miejsca, choć chciałeś, ludzkość przytulić do łona i podać z krzyża grzesznikom zbawcze, skrwawione ramiona. Nie było miejsca, choć szedłeś, ogień miłości zapalić i przez swą mękę najdroższą, świat od zagłady ocalić. Gdy lisy mają swe jamy i ptaki swoje gniazdeczka Tyś musiał szukać gospody, Tyś musiał szukać złóbeczka. A dzisiaj, czemu wśród ludzi tyle łez, jęków, katuszy? Bo nie ma miejsca dla Ciebie w niejednej człowieczej duszy.



ki oraz w drodze samobójstwa poprzez eutanazję. Komuniści musieli zawsze mieć wroga i jeżeli kiedyś większość takich ludzi w wyniku szycan lub tortur potulnie ucihła to strażnicy systemu szukali wroga nawet wśród swoich. Dziś ich podobno nie ma. Jest jednak idealny tego tworu „klon”. Niektórzy określają go mianem „katolewica”. Oni mówią: Bóg – tak, księży – nie. W tym miejscu aż się prosi powiedzieć, że niedowład rozumu takiego postrzegania rzeczy idzie w parze z ideologicznym zacadeniem. Można mieć nieprzebraną wiedzę, to jednak trwanie przy tego typu dogmatach wykaże zawsze esencję zła. Niedługo przecież przyszło nam czekać na zrozumienie czaru wodzielskich i porwijających obietnic, zafascynowania osobistym urokiem „idola” przez otumanionych wyborców. Więc „Jak obronić jagnię, które samo wilka pragnie”? Najłatwiej poprzez próby wyeliminowania Kościoła z życia społecznego podważając moralność osób duchownych i ukazując Jego bogactwo. To się zdarza. Kiedyś na osiedlu dzieciak mnie zapytał: czy to prawda, że tutaj ksiądz wykupił cały blok. No, pomyślałem sobie – to ci bogacz, chociaż wiem, że jest to człowiek żyjący bardzo skromnie. Piszę o tym, dlatego, by pokazać, że problem nie tkwi w wypowiedzi tego dziecka. Problem tkwi w etyce rodziców, gdyż okazuje się, że dziecko samo tego nie wymyśliło. Dziś coraz głośniejszą mówi się o

importowanym z Zachodu antyklerykalizmie. Głoszone są nadal hasła, że nieszczęściem i przyczyną biedy Polscy są księża i reprezentowany przez nich Kościół. Jak wtedy, gdy w 64 roku po narodzeniu Chrystusa szalony władca spalił Rzym, a jego ludzie szybko podrzucili winnych, czy innym razem odwracający od siebie uwagę złodziej, gdy pokazuje palcem uczciwego krzyczy – łapać złodzieja. Ta walka musi służyć tylko jednemu celowi. Musi zminimalizować wpływ Kościoła na życie społeczne. Ktoś zapyta: - A dlaczego? Być może jest On przeszko- dą do robienia interesów w takich dziedzinach jak np. związanych z pornografią, antykoncepcją czy aborcją. Zdarzają się przypadki innego antyklerykalizmu polskiego. Nazwałbym go „własnego chowu”. Często trudno jest ludziom zaakceptować niewłaściwe postępowanie niektórych księży. Czy też nie warto, aby dziś, w okresie odbywającego się Synodu Diecezjalnego, zastanowić się nad „modelem” i obliczem kapłana wraz z jego podstawowymi zadaniami. Jest przecież ciągłe zapotrzebowanie na autorytety. Autorytety - ale nie takie, jakie wynikają jedynie ze święceń, ale przede wszystkim na te, które poparte są życiem wiary. Marginalnie zdarzają się sytuacje, gdzie niechęć do swego postępowania wypracowują co niektórzy pyszni kościelni urzędnicy, którzy mając pewne poczucie stanowej wyższości, zamiast pasterską miłością, raczą wiernych paragrafem, nawet i tym kanonicznym. Ostatecznie można pokusić się o stwierdzenie, że bicie w autorytety kapłańskie, zarówno te na najmniejszej wsi, jak i te zajmujące miejsce w biskupstwie, przynosi komuś określony kapitał. Może my wszyscy jeszcze tego „kogoś” tak zupełnie nie znamy, doszukując się luk w Dekalogu poprzez prawo do zabijania, do kłamstwa, do kradzieży. Czyż nie wynika to czasami z braku Boga... „w niejednej człowieczej duszy”, któremu powinniśmy znaleźć miejsce na podobieństwo betlejemskiego złóbeczka - jak brzmi zakończenie kolędy. Nie jest też prawdą, że Bóg milczy obojętny wobec trapiącego człowieka zła. Bóg przemawia również, a może i przede wszystkim, głosem swojego narodzenia w Betlejem.

ŻYWE CHOINKI W CENIE

(DRAWSKO POM.) Przy budynku Starostwa Powiatowego w Drawsku Pom. można zaobserwować rzędy po ustawianych na sprzedaż choinek. W sprzedaży są świerki. Cena waha się w granicach od 20 do 35 złotych. Choinki przywiezione zostały spod Świdwina. W jednej partii przyszło ok. 400 sztuk. O cały interes, związany z bożonarodzeniową tradycją, dbają państwo Józef i Danuta Wilga, którzy prowadzą tutaj mały sklepik. Choinki sprzedają się dobrze, a ludzi zainteresowanych "żywą tradycją" zaobserwowaliśmy sporo. Red.



SPROSTOWANIE

W tekście "Warto wnieść pozew do sądu" opublikowanym na str. 14 TPD nr 50 (62) z 15 grudnia 2004 r. powinno być:

- art. 358¹ par. 3, a nie art. 358 par. 3;

- roszczenia dochodowego, a nie roszczenia dochodowego (kolumna 3, wiersz 12 od góry);

- wpłaconej kaucji mieszkaniowej, a nie społecznej kaucji mieszkaniowej (kolumna 4, wiersz 21 od góry).

Przepraszamy autora tekstu i Czytelników.

Redakcja

INFORMACJA

Zdzisław Janusz Winiarski nie jest i nigdy nie był zatrudniony w Redakcji "Tygodnika Pojezierza Drawskiego" oraz nie należy i nie należał do zespołu redakcyjnego gazety.

Redaktor naczelny tygodnika nie jest i nigdy nie był jego przełożonym, a on nie jest i nigdy nie był jego podwładnym. Za swoje teksty publikowane w tygodniku nigdy nie otrzymał on żadnego honorarium.

Redakcja

Ps. Tekst ten opublikowaliśmy na prośbę Zdzisława Janusza Winiarskiego.

Piękne śpiewanie Natalii

TYM RAZEM ZŁOTY WITRAŻ

(KOSZALIN). Znako- mite doniesienie jest udziałem TYGODNIKA tym razem na niwie artystycznej. Na początku miesiąca w Koszalinie umiejscowiono Finał XV Festiwalu Pieśni Religijnej Diecezji Koszalińsko – Kołobrzeskiej. Wydarzenie zgromadziło najlepszych uczestników przeglądów z kilku ośrodków Pomorza Środkowego. Złocieniecką, nową parafię, pw. Św. Jadwigi Królowej, reprezentowała

uznana już, mimo młodego wieku, wokalistka NATALIA GADZINA. Na co dzień uczennica Gimnazjum nr 1.

Artystka wystąpiła w kategorii wiekowej od 13 do 18 roku życia. Zajęte miejsce – PIERWSZE.

Dodatkowe trofeum Natalii to ZŁOTY WITRAŻ przyznany za wysoki poziom wykonawczy. O witraż rywalizowali wszyscy uczestnicy Festiwalu, w tym i dorośli.

(n)



Spotkanie wigilijne

(Drawsko Pom.) Co roku gdy zbliżają się święta niepełnosprawni uczniowie kaliskiego gimnazjum pod opieką szkolnego pedagoga pani Emilii Bogusz organizują własną wieczerę wigilijną. Sami przygotowują na nią świąteczne potrawy. Przy wspólnym stole dzielą się opłatkiem, śpiewają kolędy i opowiadają o tradycjach świątecznych panujących w ich domach. Podczas tego typu spotkań zawsze panuje miła atmosfera i życzliwość.



POWAŻNY WYPADEK POSŁANKI ROHDE

(SOŚNICA) Niedaleko Sośnicy, w poniedziałek, 20 grudnia, ok. godz. 12.00 poważnemu wypadkowi samochodowemu uległa posłanka na Sejm RP, pani Małgorzata Rohde.

Pani poseł jechała do Drawska Pom., gdzie miało się odbyć spotkanie z wyborcami (godz. 13.00) oraz konferencja prasowa z jej udziałem. Konferencja miała się odbyć w Urzędzie Miasta i Gminy o godz. 13.40.

Posłanka Małgorzata Rohde doznała poważnego uszczerbku na zdrowiu. Według naszych ustaleń pani poseł ma zła-

maną miednicę, połamane 4 żebra oraz stłuczone płuco.

Pierwszej pomocy lekarskiej udzielono poszkodowanej w Szpitalu Powiatowym im. Matki Teresy z Kalkuty w Drawsku Pom. Obecnie pani poseł przebywa w Centrum Urazów Wielonarządowych Szpitala Klinicznego w Szczecinie przy ul. Unii Lubelskiej. Red.



**Pełnych miłości i spokoju
ŚWIĄT BOŻEGO NARODZENIA**

wszystkim naszym Klientom oraz
Współpracownikom i ich Rodzinom

życzy sklep spożywczy

DUET



Niech czas Bożego Narodzenia
upłynie w atmosferze miłości i ciepła,
a nadchodzący Nowy Rok
spełni wszystkie oczekiwania
i będzie pełen szczęśliwych dni.

Życzy Wiesław Szubert

Radny Miasta i Gminy Drawsko Pom.

“Chcecie być królami, to służcie sobie wzajemnie”

OPŁATEK W DOMU KULTURY

(DRAWSKO POM.) W piątek, 17.12 w Drawskim Domu Kultury, spotkali się przedstawiciele społeczności naszego miasta i gminy na corocznym opłatku organizowanym przez Burmistrza i Radę Miasta i Gminy w Drawsku Pom. Spotkanie uświetnił występ dzieci z Domu Kultury, przygotowany przez panią dyrektor Jolanę Pluto-Prądyńską. Sporo serca w przygotowania dzieci do występu włożyli panowie Janusz Olechnowicz i Marek Szemiel. Mogliśmy się też przysłuchiwać muzyce zespołu ludowego “Pomorzanki” z Suliszewa.

Po części artystycznej przyszła pora na życzenia, których składanie zapoczątkował burmistrz Zbigniew Ptak. W imieniu Rady Miasta wszelkiej pomyślności życzył nam jej przewodniczący Jarosław Zduńczyk.

-Zawsze staram się wystrzegać długiego gadania- tymi natomiast słowami rozpoczął składanie życzeń ks. Jerzy Bąk-bo jak pójdziesz do czyśćca to największą karą dla ciebie będzie słuchać tego, coś gadał w życiu. Drodzy Państwo “Tak Bóg umiłował świat, że Syna Swego jedno rodzonego dał, aby każdy kto w Niego wierzy miał życie wieczne. „Przykazanie nowe daje wam”-to jest konsekwencja Bożego Narodzenia “abyście się wzajemnie miłowali, tak jak ja was umilowałem.” Ponieważ za chwilę będziemy dzielić się opłatkiem, a opłatek jest symbolem ludzkiej pracy, ludzkich rąk, ale i zarazem jest symbolem miłości i przyjaźni, św. Brat Albert głosił “bądźcie więc dobrzy, łamiąc się tym opłatkiem, dla krewnych, dla siebie.” A panu Burmistrzowi i panu Przewodniczącemu i wam Państwo powiem pewną łacińską maksymę “Chcecie być królami, to służcie sobie wzajemnie”. Tego wam życzę.

Po życzeniach złożonych przez ks. Jerzego Bąka wszyscy we wzniosłych nastrojach przełamali się opłatkiem składając sobie wzajemnie płynące z głębi serca życzenia świąteczno-noworoczne.

Michał Hnat



PODZIĘKOWANIA

ZA OWOCNĄ WSPÓLPRACĘ Z DYREKCJĄ MIEJSKOGMINNEGO DOMU KULTURY W KALISZU POM. ORAZ URZĘDOWI MIASTA I GMINY W KALISZU POM., RADZIE SOŁECKIEJ W SIDĘBSKO

ANNA MIELEC

**Niech Dobra Nowina Świąt Bożego Narodzenia napelni
nasze serca wiarą, nadzieją i miłością,
zaś Nowy 2005 Rok niech upływa w pokoju,
radości i dostatku.**

**Małgorzata Maria Rohde
Poseł na Sejm RP**



**Prywatny Gabinet
Stomatologiczny
Monika Bogusz**

Drawsko Pom., ul. Starogrodzka 9,

**STOMATOLOGIA
ZACHOWAWCZA**

- usuwanie złogów nazębnych metodą ultradźwiękowych
- lakowanie i impregnacja zębów u dzieci
- leczenie zachowawcze materiałami światłoutwardzalnymi

BEZ WIERCENIA I BÓLU

zamiast wiercenia –oryginalna amerykańska piaskarka abrazyjna
- wybielanie zębów.

PROTETYKA

- protezy akrylowe, szkieletowe, nylonowe
- mosty, korony: pełnoceramiczne, porcelanowe; na metalu, na złocie.

Czynne:

pon., środa, piątek: 10.00-14.00.
Od pon. do piątku 17.10 – 20.00

Tel. 36 36 136; 0-607 092 607
e-mail: monika.bogusz@plusnet.pl

GMINA UMARZA PODATKI

(DRAWSKO POM.) Gmina Drawsko Pom. umarza zaległości podatkowe. Chodzi o podatki od nieruchomości. Poniżej drukujemy wykaz podatników będących przedsiębiorcami, którym takie zaległości umorzono. W odpowiedniej kolejności drukujemy imię i nazwisko przedsiębiorcy lub nazwę firmy, wysokość umorzonej kwoty oraz przyczyny umorzenia:

HURT i DETAL W Flis i U. Hornostaj, 2.793,40 zł, trudna sytuacja finansowa
Hurtownia spożywcza SONCAS Anna Bensalem, 1.326,60 zł trudna sytuacja finansowa
Michał Piotrowski, 355,90 zł, trudna sytuacja finansowa
Przedsiębiorstwo Budowlane Spółka z o.o. 138,30 zł, trudna sytuacja finansowa
Gminna Spółdzielnia "Samopomoc Chłopska" 22.065,40 zł, trudna sytuacja finansowa
Glegoła Krzysztof 3.022,40 zł, trudna sytuacja finansowa
AL.-SAMER Spółka z o.o. 1.099,40 zł, trudna sytuacja finansowa
Ponadto UMiG w Drawsku Pom. umorzył zaległości podatkowe w przypadku niektórych osób, jeżeli chodzi o podatki rolny i leśny. Podobnie jak wyżej w odpowiedniej kolejności drukujemy imię i nazwisko podatnika, wysokość umorzonej sumy oraz przyczyny umorzenia.
Zdzisław Gałązkiewicz, ul. Okrzei 5 Drawsko Pom., 1.051,60 zł, skutki suszy
Danuta Zgierska, Łabędzie 33, 441,10 zł, trudna sytuacja materialna
Władysław Kozak, Zagozd 56 268,150 zł, trudna sytuacja materialna
Adam Rojek Lasocin, 223,80 zł, skutki suszy
Marek Słusarski, Suliszewo, 766,30

zł, skutki suszy
Jan Ciechowski, Łabędzie 20, 723 zł, zdarzenia losowe
Adam Mularczyk, Dalewo 5, 1.010 zł, sytuacja materialna
Józef Kuchta, Dalewo 9/6, 391,30 zł, trudna sytuacja materialna
Iwona Kaźmierczak, Łabędzie 80, 109,30 zł, trudna sytuacja materialna
Irena Grzelak, Lasocin 6, 400,80 zł, trudna sytuacja materialna
Marian Danilewicz, Lubieszewo 48, 167, 60 zł, skutki suszy
Grzegorz Metynowski, Zagozd, 2.789,20 zł, skutki suszy
Celina Andrukianiec, Suliszewo, 198,70 zł, sytuacja rodzinna
Edward Wolanicki, Łabędzie, 216,70 zł, skutki suszy
Anna Szwinta Rydzewo, 124 zł skutki suszy
Ryszard Kapuściński, Rydzewo, 296,70 zł, skutki suszy
Zofia Jarmołowska, Zbrojewo 1, 181,40, skutki suszy
Piotr Gajewski, Łabędzie 21, 714,70 zł, skutki suszy
Władysław Budzyński, Łabędzie 45, 332,45 zł, zdarzenia losowe
Józef Targus, Rydzewo 91, 158,30 zł, trudna sytuacja materialna
Jan Sarzała, Łabędzie 93, 934,40 zł, skutki suszy
Andrzej Dołżycki, Mielenko 3, 1.293 zł, sytuacja materialna
Mariusz Diak, Łabędzie 97, 716,90 zł, sytuacja materialna
Danuta Olczak, Łabędzie 96, 113,90 zł, skutki suszy
Henryk Grzelak, Rydzewo, 204 zł, sytuacja materialna
Waldemar Kołodziej, Rydzewo 172,60 zł, sytuacja materialna
Miroslaw Kołodziejczyk, Zagozd, 806,70 zł, sytuacja materialna
Wanda Pełczyńska, Żółcin, 299,40 zł, sytuacja materialna

Red.

STAROSTWO SPRZEDAJE LOKALE

(DRAWSKO POM.) W dniu 3 grudnia 2004 roku Rada Powiatu Drawskiego określiła uchwałą XXIV/191/2004 zasady sprzedaży lokali mieszkalnych stanowiących własność Powiatu Drawskiego. Chodzi o prawidłową gospodarkę lokalami mieszkalnymi. Ustalono zasady, na bazie których Zarząd może samodzielnie decydować o sprzedaży mieszkań.

Do sprzedaży mogą być przeznaczone lokale mieszkalne stanowiące własność powiatu, znajdujące się w budynkach jedno i wielorodzinnych. Muszą być one położone na terenach przeznaczonych w miejscowym planie zagospodarowania na cele mieszkalne. Lokalem mieszkalnym jest lokal w rozumieniu ustawy z dnia 21 czerwca 2001 r. o ochronie praw lokatorów, mieszkaniowym zasobie gminy i o zmianie kodeksu cywilnego.

Sprzedaż lokalu mieszkalnego następuje wraz ze sprzedażą udziału w nieruchomości wspólnej, to jest w częściach wspólnych budynku mieszkalnego i innych urządzeniach, które nie służą wyłącznie do użytku właścicieli lokali oraz w działce gruntu.

Sprzedaż następuje na podstawie pisemnych wniosków najemców. We wniosku każdy najemca musi zobowiązać się do pokrycia związanych z przygotowaniem lokalu do sprzedaży (szacunek, podział geodezyjny) w terminie 7 dni od daty otrzymania zawiadomienia o wysokości wpłaty. Poza tym pierwszeństwo w nabywaniu lokali mieszkalnych ich najemcom bez względu na tytuł prawny i czas nawiązania stosunku najmu.

Cena nieruchomości, przy bezprzetargowej sprzedaży lokali mieszkalnych na rzecz ich najemców, ustala się w wysokości jej wartości określonej przez rzeczoznawcę majątkowego.

Raty mogą być rozłożone na rok, nie dłużej jednak niż na 10 lat. Obowiązują przy tym poniższe zasady:

- pierwsza rata wynosząca 20%

ceny podlega zapłacie nie później niż do dnia zawarcia umowy przenoszącej własność, dalsze raty wraz z oprocentowaniem podlegają zapłacie w terminach rocznych płatnych do dnia 31 marca każdego roku;

- rozłożona na raty nie spłacona część ceny podlega oprocentowaniu przy zastosowaniu stopy procentowej równej stopie redyskonta weksli stosowanej przez NBP, obowiązującej na koniec grudnia roku poprzedzającego rok spłat kolejnej raty,

- rozłożona finansowo powiatu o zapłatę rozłożonej na raty ceny wraz z oprocentowaniem podlegają zabezpieczeniu hipotecznemu.

W przypadku jednorazowej zapłaty ceny przed zawarciem umowy przenoszącej własność lokalu mieszkalnego, oznaczonego jako przedmiot odrębnej własności obejmującej lokal wraz z pomieszczeniami przynależnymi w rozumieniu ustawy o własności lokali oraz udział w nieruchomości wspólnej.

Jeżeli przed upływem 5 lat, licząc od dnia sprzedaży lokalu z zastosowaniem bonifikat, nabywca zbędzie lokal lub nie wykorzysta go na cele inne niż mieszkalne, zobowiązany jest, stosownie do art. 68 ust. 2 ustawy z dnia 21 sierpnia 1997 roku o gospodarce nieruchomości, do zwrotu powiatowi kwoty równej udzielonej bonifikacie po jej waloryzacji. Zwrot następuje na żądanie właściwego organu. Powyższe nie dotyczy zbycia na rzecz osoby bliskiej. Wykonanie uchwały powierza się Zarządowi Powiatu.

Straciła przy okazji moc uchwała nr XV/102/99 Rady Powiatu Drawskiego z dnia 26 listopada 1999 roku w sprawie określenia zasad sprzedaży lokali mieszkalnych stanowiących własność Powiatu Drawskiego.

Uchwała wchodzi w życie po upływie 14 dni od dnia ogłoszenia w Dzienniku Województwa Zachodniopomorskiego.

Red.

*Szcześliwych, pełnych dobrych myśli
i nadziei Świąt Bożego Narodzenia,
oraz dobrej zabawy w noc sylwestrową*

Do siego Roku 2005

Życzy

BAR u Giény



Mazury tel. 0-503 713 650, Zachodniopomorskie tel. 0-503 682 141

USŁUGI ŻEGLARSKO-SZKUTNICZE

- laminowanie
- remonty - wyposażenie - zabudowa jachtów
- remonty sprzętu pływającego
- czartery i pośrednictwo czarterowe
- inne na życzenie klienta np. Szkolenie indywidualne

Wszystkim Klientom,

*Współpracownikom i Przyjaciółom życzymy
pełnych miłości i spokoju Świąt Bożego Narodzenia.*

Zapraszamy na Noc Sylwestrową

- bufet - gorące dania - dobra muzyka.

Wstęp wolny.

Zaprasza Restauracja Domino



"JAMEX"

73-155 Węgorzyno,
ul. Południowa 1,
tel./fax 39 71 951

Handel opalem
Wysoka jakość

OPAL NA RATY

węgiel ORZECH II - 475 zł/t

- orzech - 485 zł/t;

- groszek - 410 zł/t

Miałły węglowe od 270 zł/t do 355 zł/t

Węgiel paczkowany (15 kg): - 10 zł/ szt.,

Ksiądz Jerzy Bąk pochwała

SLD ZORGANIZOWAŁ WIGILIĘ



(DRAWSKO POM.) W budynku przy ul. Bocznej, we wtorek, 21 grudnia, zostało zorganizowane spotkanie wigilijne dla najbardziej potrzebujących. Spotkanie rozpoczęło się o godz. 17.00. Głównymi pomysłodawcami oraz organizatorami spotkania byli działacze i członkowie SLD. Na spotkaniu zebrało się ponad 100 osób. Kolędy śpiewał zespół "Gudowisie", którym opiekuje się pani Marzena Myczka.

Czesław Bieć, przewodniczący Rady Miejsko-Gminnej SLD w Drawsku Pom.:

- Zapraszamy potrzebujących z miasta oraz z gminy, z okolicznych wiosek. Może nie ma u nas, w mieście, ludzi bezdomnych, ale ludzie są w trudnych sytuacjach życiowych, są osoby samotne, wielodzietne. Przyjeżdżają ludzie z miejscowości Ziemsko, Woliczno, Jankowo, Zараńsko, Zagozd. W zeszłym roku zakładaliśmy spotkanie na 100 osób, a przyszło 150. Teraz, pomni tych doświadczeń, jesteśmy zabezpieczeni. Całe spotkanie organizujemy ze składek naszych członków. Widzi-

my taką potrzebę. Byłem ostatnio na zjeździe krajowym partii w Warszawie. Nas nie zadowala to, co robią władze naszej partii. Na "dołach" patrzymy na to inaczej. Tutaj nie widzimy i nie chcemy przekrętów, chachmętów. Tacy ludzie byli, ale zostali skreśleni lub sami odeszli. Chcemy działać dla ludzi z tego terenu. Czas jest trudny. Pomagają nam różni ludzie, którzy też wspierają nas i innych. Salę udostępniła nam nieodpłatnie Mniejszość Niemiecka.

Samo spotkanie odbyło się w miłej atmosferze. Na sali mogliśmy zobaczyć panią Lenę Winiarską, kierownika DPS-u. Wśród gości był starosta powiatu drawskiego, Stanisław Cybula, a także Eugeniusz Storoniak, Andrzej Szczehowiak, Czesław Bieć. Na spotkaniu pojawił się również ksiądz Jerzy Bąk, który pogratulował organizatorom inicjatywy, oraz powiedział, że każde tego typu spotkanie, z myślą o ludziach potrzebujących, jest cenne.

Spotkanie trwało ponad 2 godziny. red.



ROZMOWA Z MIKOŁAJEM

(DRAWSKO POM.) W ostatnich dniach odwiedził naszą redakcję nietypowy, a zarazem bardzo wypatrywany przez naszych miłośników, gość. Ku mojemu wielkiemu zdziwieniu w drzwiach REDAKCJI TPD stał, we własnej osobie, w czerwonym kubraku z długą siwą brodą i zakończoną dzwoneczkiem laską św. Mikołaj. Powitałem tak znakomitego gościa kubkiem gorącego wywaru przyrządzonego przez moją mamę, według przepisu babci Zosi, który ta ostatnia dostała od swojej babci, przepis ten jest w naszej rodzinie od wielu pokoleń. Po rozgrzaniu się, i usadowieniu w wygodnym fotelu Mikołaj powiedział-odpowiem ci teraz na te pytania, które chciałeś od tak dawna mi zadać.

TPD-Zawsze chciałem wiedzieć, myślę że nie tylko ja, gdzie mieszka Mikołaj?

Św. Mikołaj- Już od niepamiętnych czasów cała moja rodzina mieszkała w Laponi, dziedzicząc dom po moim ojcu stałem się Mikołajem i od tej pory mieszkam w Laponii.

TPD-Czy to znaczy że Mikołajem jest się z dziada pradziada?

Św. Mikołaj-Oczywiście, mój tato też był Mikołajem.

TPD-Mikołaju, jesteś żonaty?

Św. Mikołaj-Tak!?

TPD-Skąd Mikołaj wie komu, i jaki prezent przynieść?

Św. Mikołaj-O, to bardzo proste, wszyscy śnią o tym co chcieli by dostać pod choinkę, więc odwiedzam sny. No i oczywiście dostaję masę listów, niestety na wiele z nich nie mogę odpowiedzieć.

TPD-Co trzeba robić, żeby dostać prezent od Mikołaja?

Św. Mikołaj-Po prostu trzeba być grzecznym, jak jesteś dobrym człowiekiem to na pewno dostaniesz prezent

TPD-Ile reniferów ma Mikołaj, i czym są karmione?

Św. Mikołaj-Sześć, sześć w zaprzęgu ciągnie sanie, nic na przeszkodzie im nie stanie ni wichura, ni zamiecie zawsze prezenty dostaniecie, ha, ha..., a jedzą najlepiej sianko na świecie. W dzień wigilii jedzą święty opłatek żeby porozmawiać z Mikołajem.

TPD-Jak często Mikołaj strzyże brodę?

Św. Mikołaj-Broda rośnie bardzo szybko, dlatego strzyżę ją codziennie.

TPD-Dziękuję za rozmowę.

Św. Mikołaj-Dziękuję i życzę wszystkim wielu, wielu prezentów ha, ha...

Rozmawiał Michał Hnat



Ciepłych i radosnych Świąt Bożego Narodzenia oraz wszelkiej pomyślności w Nowym Roku 2005

życzy Pasaż Handlowy
ul. Sikorskiego w Drawsku Pom.



IVETT-NATALIA-KLAUDIA
DEFEKT-PASMANTERIA

List do Redakcji



“Szanowny Panie Redaktorze dwutygodnika, Powiatowej Gazety Drawskiej, Waldemarze Szczerbiński “Rogal”!

Od jakiegoś czasu zaczynam obserwować, iż zaczyna Pan zbyt mocno interesować się moją osobą i moimi problemami osobistymi. Chciałbym, ażeby Pan zajął się swoją osobą oraz swoimi problemami osobistymi i swojej rodziny. Moje sprawy niech szanowny Redaktor pozostawi do oceny moich wyborców i społeczeństwa. Obserwując Pańskie poczynania doszedłem do wniosku, iż zaczyna szanownemu Redaktorowi uderzać woda sodowa do głowy. Smutne jest to, iż dzieje się to za pieniądze podatników, jakie otrzymuje Pan z urzędów za wybielanie władzy i wyolbrzymianie faktów, jakie mają miejsce w pańskim dwutygodniku, Powiatowej Gazecie Drawskiej. Chciałbym Panu oznajmić, iż działałem jako radny miejski w latach 1997-1998, później w latach 1999-2002, a obecnie działam jako radny powiatu drawskiego w kadencji 2002-2006. W latach 1995-1997 działałem w Samorządzie Mieszkańców nr 2. Przez ten czas bacznie obserwowałem jak szanowny redaktor, Waldemar Szczerbiński “Rogal”, głośko i wybielał urzędy za pieniądze podatników. Jednostronnie głośko Pan złą działalność i opieszałość urzędników tychże urzędów.

Szanowni mieszkańcy gminy i powiatu drawskiego! Bę-

dąc już od 1995 roku w samorządzie lokalnym, najpierw jako samorządowiec, a obecnie jako radny powiatowy powiem wprost, iż szanowny Pan Redaktor Waldemar Szczerbiński “Rogal” pomylił się z zawodem, zajmując się bzdurami i sprawdzaniem błędów. Za pieniądze podatników powinien przedstawiać sprawy i wydarzenia oraz pomagać ludziom w ich problemach z jakimi się borykają w urzędach. Tego się jednak nie czyni, no ba jak można władzę urażać za hojne wynagrodzenie. Chciałem zaznaczyć, szanowny Panie Redaktorze, że o mnie nie musi się Pan troszczyć. Swoją nadgorliwością i wilczymi przysługami. Myślę, że moi wyborcy i społeczeństwo drawskie zbyt dobrze mnie zna osobiście i to ludzie będą oceniali moją pracę, a nie szanowny redaktor, który służy władzy za społeczne pieniądze podatników i w dodatku nie przedstawia im całej prawdy i faktów, jakie zaistniały w rzeczywistości. Natomiast ja, jako radny, staram się przedstawiać w sposób prawdziwy i rzetelny, gdyż nie jestem uzależniony od władz w urzędach. Staram się przedstawiać sprawy zgodnie z faktami jakie mają miejsce naprawdę. Szanowny Panie Redaktorze Waldemarze Szczerbiński “Rogal”. Tym właśnie się różnimy w działaniu na rzecz i dobro mieszkańców i nie tylko gminy Drawsko Pom.

Z poważaniem Radny Powiatu Drawskiego
Jan Władysław Barczak

Naszym przemiłym Klientom szczęśliwych,
radosnych Świąt Bożego Narodzenia
oraz szampańskiej zabawy
w Noc Sylwestrową,
pomyślności w 2005 roku



życzy sklep
LIDER

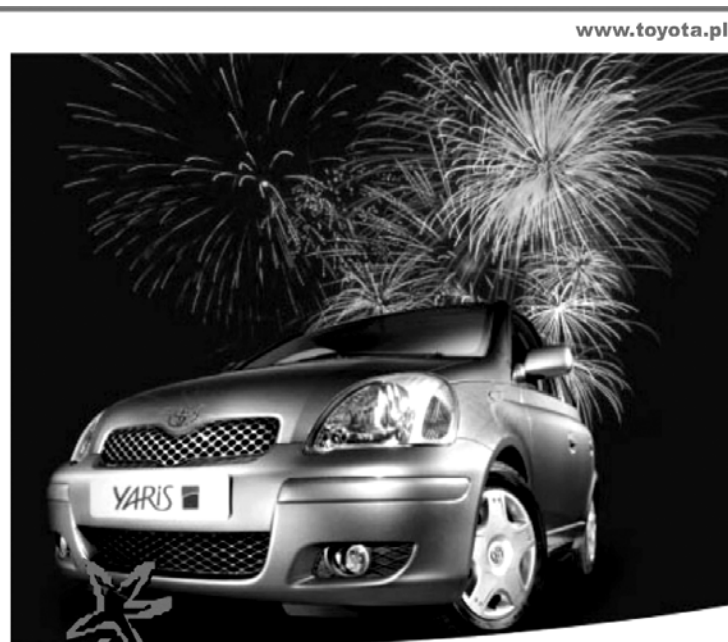


Wszystkim naszym Klientom,
Współpracownikom oraz Przyjaciołom
życzymy pełnych miłości, spokoju
Świąt Bożego Narodzenia oraz
wszystkiego najlepszego w Nowym Roku

Życzy
Pracownia Krawiecka
T. J. Młodzianowscy

Wszystkim naszym Klientom oraz Firmom Współpracującym
życzymy bezpiecznych, spokojnych i szczęśliwych
Świąt Bożego Narodzenia
oraz szczęśliwego Nowego Roku 2005

życzy
AGENCJA OCHRONY
“DELTA”



www.toyota.pl

Wszystkim Klientom, Partnerom
oraz Sympatykom naszej Firmy
składamy życzenia
Spokojnych i Radosnych
Świąt Bożego Narodzenia
oraz Pomyślności i Sukcesów
w Nowym Roku



TODAY TOMORROW TOYOTA

TOYOTA NOWOGARD MK SP. Z O.O.

ul. 3-go Maja 27b, 72-200 Nowogard salon tel. 39 25 700, serwis tel. 39 25 702,
dział części zamiennych tel. 39 25 700, fax 39 25 701
www.toyotanowogard.pl e-mail: 002@toyota.pl

Serdecznie zapraszamy
na bal Sylwestrowy 2004/2005



- Polecamy doskonałą tradycyjną kuchnię domową.
- Konkursy, losowanie nagrody niespodzianki.
- Muzyka na żywo w wykonaniu zespołu "SEMPRE"

IŃSKO ul. Przybrzeżna 1 srebrnarybka@poczta.onet.pl
tel/faks (091) 562 37 87 tel. kom. 0604 319 666



POWIATOWE KRYMINAŁKI

PRÓBOWAŁ PRZEKUPIĆ POLICJANTÓW

(ZŁOCIENIEC) W dniu 14.12.2004r. policjanci z Komisarjatu Policji w Złocieniu podczas kontroli drogowej ujawnili, że 26-letni mieszkaniec Włocławka kierował samochodem osobowym marki „Peugeot 205” będąc w stanie nietrzeźwym (0,77 mg/l). Za odstąpienie od czynności służbowych wymieniony usiłował wręczyć policjantom korzyść majątkową w wysokości 600 zł. Postępowanie prowadzi KP Złocieniec.

UKRADLI PORTFEL

(DRAWSKO POM.) W dniu 15.12.2004r. w Drawsku Pomorskim, w sklepie „Biedronka” z reklamówki dokonano kradzieży portfela z zawartością pieniędzy w kwocie 450 zł, karty telefonicznej oraz dowodu osobistego i legitymacji rencisty na szkodę Grażyny B. mieszkanki gminy Węgorzyno. Postępowanie prowadzi KPP w Drawsku Pomorskim.

ZATRZYMANI

**KRYPTONIM 0,6 MG/L
(CZAPLINEK)** W dniu 15.12.2004r. patrol prewencji, w trakcie kontroli drogowej ujawnił, że kierujący samochodem Fiat 126p 27-letni mieszkaniec pow. drawskiego znajdował się w stanie nietrzeźwości (0,60 mg/l). Postępowanie prowadzi KP Czaplonek.

SKRADZIONO SZYNY WARTOŚCI 2000 ZŁ

(DRAWSKO POM.) W dniu

15.12.2004r. nieznani sprawcy dokonali kradzieży szyn kolejowych stanowiących zabezpieczenie brzegów ramy kolejowej, o wartości 2000 zł na szkodę PKP Cargo SA Zakład Przewozów Towarowych w Szczecinie. Postępowanie prowadzi KPP Drawsko Pomorskie.

FALSZYWKĄ ZA KURS

(DRAWSKO POM.) W dniu 16.12.2004r. ujawniono wprowadzony do obiegu fałszywy banknot o nominale 10 zł, którym zapłacono za kurs taksówką. Postępowanie prowadzi KPP Drawsko Pomorskie.

Trzech rannych CITROEN UDERZYŁ W TOYOTĘ

(DRAWSKO POM.) W dniu 16.12.2004r. 20-letni mieszkaniec pow. drawskiego, kierując samochodem osobowym marki „Citroen C 15D” na niebezpiecznym zakręcie w prawo, zjechał na lewy pas ruchu, gdzie uderzył w jadący z przeciwnego kierunku samochód marki „Toyota Land Cruiser”, kierowany przez Władysława B. zam. pow. Koszalin. W wyniku zderzenia obrażeń ciała doznał kierowca CITROENA oraz dwoje pasażerów. Poszkodowani zostali przewiezieni do Szpitala Powiatowego w Drawsku Pom. Postępowanie prowadzi KPP Drawsko Pomorskie.

SKRADZIONO BURTY

(ZARAŃSKO) W dniu 16.12.2004r. w miejscowości Zarańsko gm. Drawsko Pom., z naczepy samochodu ciężarowego dokonano kradzieży 10 aluminiowych burt wartości 6000 zł

na szkodę Stanisława Z. mieszkańca Drawska Pom. Postępowanie prowadzi KPP Drawsko Pomorskie.

SKRADZIONO

PRAWIE 100 KG DRUTU (JANKOWO)

W dniu 16.12.2004r. na szlaku kolejowym pomiędzy Jankowem Pomorskim a Wiewiekiem dokonano wycięcia i kradzieży z napowietrznej linii telekomunikacyjnej 98 kg drutu miedzianego o wartości 1764 zł, na szkodę PKP Stargard Szczeciński. Postępowanie prowadzi KPP Drawsko Pomorskie.

HANDLOWAŁ WÓDĄ

(ZŁOCIENIEC) W dniu 17.12.2004r. policjanci z Komisarjatu Policji w Złocieniu ujawnili i zabezpieczyli u 37-letniego mieszkańca miejscowości Stare Worowo, około 55 butelek różnych gatunków wódki i około 380 paczek różnych marek papierosów z rosyjskimi znakami akcyzy. Postępowanie prowadzi KP Złocieniec.

OKRADZIONO

HARCERZY

(CZAPLINEK) W dniu 17.12.2004r. w miejscowości Uraz poprzez wybite szyby w oknie dokonano włamania do pomieszczenia Stacji Wodnej ZHP, skąd skradziono wypo-

sażenie wartości 50 zł na szkodę Związku Harcerstwa Polskiego w Czaplunku. Postępowanie prowadzi KP Złocieniec.

JEŹDZIŁ NA GAZIE

(DRAWSKO POM.) W dniu 18.12.2004r. na ul. Ratuszowej policjanci Sekcji prewencji KPP Drawsko Pomorskie podczas kontroli drogowej ujawnili, że kierujący samochodem osobowym marki „Renault Twingo” - 22-letni mieszkaniec pow. drawskiego, znajdował się w stanie nietrzeźwym (0.88 mg/l). Postępowanie prowadzi KPP Drawsko Pom.

UDERZYŁ W DRZEWO

(ZARAŃSKO) W dniu 19.12.2004r. w miejscowości Zarańsko, kierujący samochodem marki „Ford Escord” - 30-letni mieszkaniec Drawska Pom., nie dostosował prędkości pojazdu do panujących warunków atmosferycznych, zjechał na lewą stronę jezdni i uderzył w przydrożne drzewo. W wyniku wypadku obrażeń ciała doznał 54-letni pasażer, który został przewieziony do szpitala. Postępowanie prowadzi KPP Drawsko Pomorskie.

“Aby wszystko się darzyło
Z roku na rok lepiej było,
Niech ta gwiazdka betlejemka,
która świeci nam o zmroku
Doprowadzi Was do Szczęścia
w dzień Bożego Narodzenia
Oraz nowych Roku”
Życzy sklep mięsny - KEBAB
Ryszard Kuźba



GAZ-TRON

Przedsiębiorstwo Handlowo - Usługowe
78-500 Drawsko Pomorskie, ul. Gdyńska 9D
tel./fax (094) 363 39 75

DYSTRYBUCJA:

- gazu propan-butan butlowego
- wszystkich gazów technicznych

HURT - DETAL

TRANSPORT DO KLIENTA

MONTAŻ
I NAPRAWA
INSTALACJI



GAZOWYCH DO SAMOCHODÓW

INNY ADRES

“tygodnika pojezierza drawskiego”
w ZŁOCIENCU

Powiadamy Szanownych Czytelników, że od dwóch tygodni siedzibą złocienieckiego oddziału “Tygodnika Pojezierza Drawskiego” jest Stacja Wodna nad Drawą. Oddział jest czynny codziennie od 10.00 do 12.00. Interwencje reporterskie wedle kolejności zgłoszeń. Ogłoszenia, reklama, artykuły sponsorowane - do ustalenia na miejscu.
ZAPRASZAMY.

MIESZKANIA

■ Sprzedam mieszkanie własnościowe 60mkw po kapitalnym remoncie, niski czynsz garaż 2x piwnica ogródek ogrzewanie gazowe w Drawsku Pom. Tel. 3636066.

■ Sprzedam mieszkanie 52 mkw. Budynek gosp. , sad, ogród, 778 mkw. Cena 35 tys. Tel0 600 009 509.

INNE

■ Sprzedam słomę paszową tel. 3631258 kom. 066194854

PRACA

■ FPHU „DREW-MIX” zleci prace chałupnicze paniom z maszynami dziewiarskimi. Zgłoszenia pl. Gdański 3 lp pok. 2 DRAWSKO POM. tel. 0 608222354 od 8.00 do 16.00

**NIE TAK DROGO
JAK MYŚLISZ**

Ogłoszenia drobne to dobra forma powiadamiania innych o tym, że chcemy coś sprzedać lub kupić, na przykład dom, działkę, auto, rower, meble, psa, o tym, że szukamy pracy, dajemy korepetycje i tym podobne. Nie biegaj po mieście, nie rozklejaj informacji na płotach i drzewach. Przyjdź do redakcji i daj ogłoszenie. W dniu ukazania się gazety wielu czytelników w powiecie dowie się bardzo szybko o tym, co chcesz kupić lub sprzedać. Wbrew pozorom nie jest to tak drogo jak myślisz. Ogłoszenie wystarczy wpisać na kuponie. Za jedną linię tylko 1 zł. Kupon można składać w redakcji: Plac Gdański 3, w dniach dyżurów: w poniedziałki, wtorki i czwartki w godz. 12.00 - 16.00.
Tel. 363 27 24

OGŁOSZENIE DROBNE KUPON

tygodnik drawskiego
GAZETA POWIATOWA

RUBRYKI

NIERUCHOMOŚCI
 MIESZKANIA
 MOTORYZACJA
 INNE
 PRACA
 NAUKA

Cena ogłoszenia za linię:
 druk zwykły.....1 zł
 druk pogrubiony...1,50 zł

USŁUGI

Cena ogłoszenia za linię:
 druk zwykły.....2 zł + VAT
 druk pogrubiony...2,50 zł + VAT

Data pierwszej emisji wlasosctwe zaznaczyć

Liczba linii.....
 Cena.....
 Ilość emisji.....
 Cena łączna.....

Zlecający.....
 Adres.....

Wypełniony kupon można złożyć i opłacić w redakcji: DRAWSKO, PLAC GDAŃSKI 3,- tel. (094) 36 327 24, lub przesłać z dowodem wpłaty na adres: tygodnik pojezierza drawskiego, 73-150 Lobeż, ul. Słowackiego 6. Konto: BS Goleniów o/Lobeż 93761038-26001919-2703-11.



Lic.zawodowa nr 4141

**AGENCJA OBROTU
NIERUCHOMOŚCIAMI**

Mieszkania na sprzedaż:

- DRAWSKO Pomorskie - 32 000 PLN**
oferta bezpośrednia kupujący nie płacą prowizji
- ul. Stanisławskiego 6A
- położenie - parter ,
- powierzchnia mieszkalna 28,20 m2 ,
- DRAWSKO Pomorskie - 55 000 PLN**
oferta bezpośrednia kupujący nie płacą prowizji
- ul. Sadowa 2
- położenie IV piętro ,
- powierzchnia mieszkalna 47,5 m2 ,
- DRAWSKO Pomorskie - 78 000 PLN**
oferta bezpośrednia kupujący nie płacą prowizji
- ul. 11-go Pułku Piechoty 91
- położenie I piętro ,
- powierzchnia mieszkalna 72 m2 ,
- garaż 19 m2,
- DRAWSKO Pomorskie - 98 000 PLN**
oferta bezpośrednia kupujący nie płacą prowizji
- ul. Moniuszki 14
- położenie -I piętro
- powierzchnia mieszkalna 84 m2 ,
- wysoki standard !!!
- DRAWSKO Pomorskie - 104 000 PLN**
- ul. Dworcowa 6
- położenie parter
- powierzchnia mieszkalna 100 m2 ,
- garaż 20 m2,
- DRAWSKO Pomorskie - 112 000 PLN**
oferta bezpośrednia kupujący nie płacą prowizji
- ul. Staszica 1 **REZERWACJA OFERTY**
- położenie -II piętro
- powierzchnia mieszkalna 92 m2 ,
- garaż 18 m2 możliwość wynajmu
- wysoki standard !!!
- KALISZ Pomorski - 45 000 PLN**
oferta bezpośrednia kupujący nie płacą prowizji
- ul. Dworcowa 31 **OBNIŻKA CENY z 54 000 PLN !!!!!**
- położenie -parter
- powierzchnia mieszkalna 79,30 m2 ,

DOMY na sprzedaż:

- Drawsko Pomorskie ul. Kosynierów 7 - 140 000 PLN**
- powierzchnia użytkowa 131 m2 ,
- powierzchnia działki 475 m2,
- możliwość adaptacji na dwa oddzielne lokale mieszkalne !!!
Żółcin nr 17 - 450 000 PLN
oferta bezpośrednia kupujący nie płacą prowizji
- powierzchnia użytkowa 70 m2 ,
- powierzchnia działki 6583 m2,
**BEZPOŚREDNIO NAD JEZIOREM ZARAŃSKO ,
PLAŻA 130 M !!!!! , MONITORING**

NIERUCHOMOŚCI GRUNTOWE na sprzedaż:

- nieruchomość letniskowa miejsc. Żółte o pow. 1,49 ha
- 20 m od jez. Zarańsko - 82 000 PLN
oferta bezpośrednia kupujący nie płacą prowizji
- nieruchomość rolna w miejsc. Nętno o pow. 6,63 ha 35 000 PLN
- nieruchomość rolna zalesiona w miejsc. Zabin o pow. 5,63 ha 170 000 PLN
- nieruchomość blisko centrum w Drawsku Pomorskim przeznaczona pod usługi o pow. 280 m2 , ul Złocieniecka - 18 000 PLN
oferta bezpośrednia kupujący nie płacą prowizji
- nieruchomość pod budownictwo jednorodzinne w Drawsku Pomorskim o pow. ok. 500 m2 , ul Królewiecka - 23 000 PLN
oferta bezpośrednia kupujący nie płacą prowizji
ponadto
- działki nad jeziorami Pojezierza Drawskiego ,
- oferty nieruchomości na terenie całego kraju .

DO WYNAJĘCIA:

- Pomieszczenie na hurtownię , magazyn , itp., Drawsko Pomorskie ul. Basztowa czynsz 3.806,40 PLN brutto/1m-c
- powierzchnia użytkowa 520 m2 ,
- duży parking na samochody osobowe i ciężarowe ,
- budynek ogrodzony , zamykany bramą wjazdową , monitorowany
- mieszkania w Drawsku Pomorskim o pow. 40 m2 ,
ul. Piłsudskiego czynsz 500 zł/1 m-c
kaucja zwrotna 3.000,00 zł

więcej na stronie www.posesor.hg.pl i www.nga.pl

Drawsko Pomorskie, Plac Konstytucji 12
tel./fax (094) 363-22-00, 0509-319-222
e-mail: posesor-ms@wp.pl

Gdzie jest Betlejem?



(KALISZ POM.) Pod taką nazwą gimnazjaliści z Kalisza Pomorskiego przedstawili misterium wigilijne. Do inscenizacji uczniowie przygotowali się od początku listopada. Próby odbywały się pod czujnym okiem katechetki pani Anny Gagat.

Spektakl ukazywał realia współczesnego świata: powierzchowność naszych przeżyć i laicyzację Świąt Bożego Narodzenia, podczas których w cieniu tradycji ginie istota święta – przyjęcie prawdy o naro-

dzeniu Boga – Człowieka i Jego nauki miłości.

Przedstawienie zostało przygotowane przez uczniów: Martynę Jakubik, Anetę Kaniuka, Karolinę Zbytek, Aleksandrę Pacholec, Katarzynę Samek, Izabelę Pelc, Joannę Rybicką, Bożenę Stodulską, Agnieszkę Mikłasewicz, Anitę Łubkowską, Sandrę Ceholnik, Annę Antoszewską, Joannę Pacześną, Emila Apoczkiną i Aleksandrę Maślak. Red.



W te najpiękniejsze Święta życzymy Wam miłości, wiary i nadziei, tego, by w waszych domach na stałe zagościły spokój i pomyślność, by żadna z codziennych trosk nie przesłaniała rodzinnego szczęścia a także pięknej choinki i mnóstwa prezentów dla Mieszkańców Dębska
Samorząd Wiejski



Niech w te wyjątkowe Święta zagości w Waszych Domach radość, a w sercach spokój, niech się srebrzy śniegiem chodnik przed domem i rozśpiewa kolędą miejsce, w którym czekać będziecie na pierwszą gwiazdkę, niech pod drzewkiem świątecznym każdy z Was znajdzie wyjątkowy, dyktowany sercem upominek

życzy
PUBPODPAPUGAMI

BARTOSZ BOLEWICZ II W POLSCE



(DRAWSKO POM.) W dniach 4-5 grudnia 2004 roku odbył się w Warszawie Ogólnopolski Konkurs Modeli Kartonowych. Na starcie pojawiło się 150 zawodników z całej Polski z 220 modelami. W konkursie uczestniczyła również 3 osobowa grupa z Ośrodka Kultury w Drawsku Pomorskim wraz z instruktorem Tomaszem Jasykiem. Wyjechali oni po raz pierwszy z ośmioma modelami kartonowymi wykonanymi własnoręcznie modelami Ośrodka. Byli to Bartosz Bolewicz, Michał Oziero i Tomasz Skrzymowski. Chłopcy spisali się wspaniale, gdyż modele przez nich prezentowane osiągały wysokie oceny w oczach sędziów, mimo dużej konkurencji.

II miejsce. Srebrny Medal i Nagrodę Specjalną za model samolotu zdobył Bartosz Bolewicz. Jego model to najprawdopodobniej jedyny taki egzemplarz w Polsce, sklejany na podstawie "Małego Modelarza" na tak wysokim poziomie. V lokatę uzyskał wykonany przez niego model okrętu VI miejsce w pojazdach gąsienicowych uzyskał w kategorii "Młodzików" Tomasz Skrzymowski i również w VI kategorii seniorów - Tomasz Jasyk.

Cieszą zdobyte przez modelarzy wysokie lokaty, ale najważniejsza

była możliwość uczestniczenia w tym konkursie, poznanie ludzi o tych samych zainteresowaniach i zdobycie nowych doświadczeń.

Serdeczne podziękowania uczestnicy tej "wycieczki" do stolicy oraz Dyrekcja Ośrodka Kultury kierują do Pana Ireneusza Gackiego, właściciela Firmy Przewozowej z Czaplinka, dzięki któremu możliwy był bezpieczny dojazd, pobyt i powrót modelarzy. Red.



Naszym Klientom, współpracownikom oraz przyjaciółom Zdrowych, Pogodnych i Wesółych Świąt Bożego Narodzenia w 2005 roku

życzy
Zygmunt Giszczak
PPUHSkup Złomu



Czołgi jechały z Budowa

LEON UNGERMAN WSPOMINA

(DRAWSKO POM.) Starsi drawszczanie z pewnością pamiętają wprowadzenie stanu wojennego, kiedy to z jednostki wojskowej w Łłocieńcu-Budowie, na drawskich ulicach pojawiły się czołgi.

W Drawsku Pom. „Solidarność” współtworzył pan Leon Ungerman. Mieszka z żoną niedaleko siedziby Nadleśnictwa. Porusza się na wózku. W latach 80-tych minionego stulecia był jednym z założycieli drawskiej „Solidarności”.

- Zakładaliśmy „Solidarność” w kilka osób; ja, pan Franciszek Hirsch, pan Leon Kuropatnicki oraz pan Gałązkiewicz, który był głównym księgowym w Nadleśnictwie. Zostałem wybrany do Komisji Rewizyjnej w Koszalinie. Jeździliśmy z panem Gałązkiewiczem na zjazdy wojewódzkie. Było nas całkiem sporo, nawet 200 osób. Uważam jednak, że zarząd „Solidarności” był bardzo kiepski. Dopuścili do rozbicia, nie potrafili utrzymać tego, co zostało wywalczone. Obecnie córka pana Gałązkiewicza jest żoną burmistrza Drawska Pom., Zbigniewa Ptaka. Burmistrz kończył uniwersytet z moją córką w Poznaniu. Ich drogi się później rozeszły. Kiedyś powiedziałem do burmistrza, żeby pamiętał, skąd się wywodzi. A on do mnie, że pamięta, i że ze wszystkiego się wycofał i że dzisiaj jest niezależny, i do żadnej partii nie należy. Ojciec burmistrza był natomiast „wysoko-partyjny”.

Pan Leon był w tamtych czasach kierownikiem ubojni. Jego przełożonym był pan Delik, który dzisiaj jest szefem drawskiej Agencji Nieruchomości Rolnych.

- Pracowaliśmy w Zarańsku. Mnie nie zamknęli, bowiem widząc, co się dzieje i co będzie, wyjechałem. Moja żona pracowała przez 25 lat w sądzie. Prezesem był pan Pabian, karnista. Ten pan dał mi cynk. Był komunistą, ale był dobry. Uciekłem do Sławna. Szkoda, że nie mam zdjęcia, bo chodziliśmy wtedy w mundurach „Solidarności”. Wtedy Komendantem Powiatowym Milicji w Sławnie był Piotr Marczak, który już nie żyje. To była wielka szycha. Jego

syn pracuje w Sławnie, w „energetyce”, w wysokich napięciach. Też był w „Solidarności”. To była moja rodzina.

Po ucieczce z Drawska Pom. pan Leon przez kilka miesięcy przebywał w Sławnie. Tutaj jednak nie krył się również ze swoją przynależnością. W połach marynarki u pana Leona ludzie mogli zauważyć wpiętą odznakę „Solidarność”.

- Piotr Matczak, mimo, iż był



wysoko postawiony, to liczył się z rodziną. Któregoś razu powiedział „Co, Leon, uciekłeś z Drawska? Nie noś tej odznaki, ludzie krzywo patrzą.” Nie zdjąłem. Po powrocie do Drawska byłem przesłuchiwany. To nie byli ludzie z Drawska, tylko z Koszalina. W Drawsku wszystkich znałem. Wsiedli mi również na pobory. Podczas przesłuchania zapytałem - „Co ode mnie chcecie?” Odpowiedzieli: „A co wy myślicie, że my w stołki pierdzimy? Cicho bądź i zamknij pysk.” W pracy też nie było różowo. Pan Delik podchodził do wszystkiego rygorystycznie, szedł po linii partyjnej. Pracowałem tam rok czasu. Szykany spotkały również moją siostrę. Miała na imię Jean-

nie, bo urodziliśmy się we Francji. UB koniecznie chciała, aby zmieniła imię na Gienia. Nie zgodziła się. Podobnie rzecz się miała z moim sąsiadem, który miał na imię Gerhard.

- Nie zapomnę wybuchu stanu wojennego. Śnieg padał, jechały czołgi z Budowa. Mój sąsiad przybiegł do mnie i mówił: „Cicho, panie Leonie, to jakiś stan wojenny.” W pracy zostaliśmy zobowiązani do dostarczania mięsa dla wojska. To

rowanie. Polsce grozi wybuch społeczny, w krótkim czasie, nawet może w tym lecie. Unia Europejska - jestem jej przeciwny, bo obiecują, a nie spełniają. Rządzi Bruksela, nie Polska. Mój zięć pracuje w Niemczech, w Oplu. Mówi, że ja w tym kraju dostaję jałmużnę. A rząd mówi, że trzeba równać ceny z Unią. Uważam, że prywatyzacja to było wielkie kłamstwo, trzeba tych ludzi rozliczyć. Co jest jeszcze ważne. Uważam, że przedtem rządziła żydokomuna z Jaruzelskim. Wie pan jaka jest mentalność Żydów? Handel i pieniądz. Obecnie też rządzą Żydzi. Wielkie szanse ma dzisiaj prawica, ale musi się radykalnie zmienić.

Pan Leon ma swoje drzewo genealogiczne. Sam urodził się we Francji. Jak mówi, jego rodzina ma pochodzenie austro-węgierskie.

- To sięga jeszcze XVII i XVIII wieku, dynastii austro-habsburskiej. Moja dalsza rodzina była spokrewniona z tą dynastią. To byli bogaci arystokraci. W wyniku współpracy z Węgrami zostali pozabawieni majątków. Mój pradziad był Węgrem. Zostali posądzeni o zdradę. Mój ojciec, Fryderyk, był w Gnieźnie w ułanach. Dostali broń angielską, działał pod komendą Piłsudskiego. Gonili rosyjski, jak to on ich nazywał, motłoch. Rosjanie podawali się grupami. Ojciec wspominał, że jak Kozacy złapali ułana, to robili szwadron. Stawali w dwanaście osób i cięli szabłami. Mało kto miał szansę taki szwadron przeżyć. Polscy ułani prostych żołnierzy rosyjskich nie brali do niewoli. Po tym, co przeżyła moja rodzina doszedłem do wniosku, że Rosjanin czy Niemiec, nigdy nie będzie przyjacielem Polaka, tak, jak to wpajają młodym. Rosjanie zrobili Polskę za dużo krzywdy. Ojciec wyjechał za pracą do Francji. Wtedy, w 1935 roku, była podobna sytuacja, jak teraz. W kopalni pracowałem 35 lat, uległ wypadkowi. Mieszkałem w Pas de Calais, na północy Francji. Mam tam rodzinę do dzisiaj.

Tyle pan Leon Ungerman. Czasy, w których żyjemy, są z pewnością ciekawe, mimo, iż wielu ludzi twierdzi, że ciężkie. Wspomnienia tych, którzy mieli czynny wpływ na historię, są cennym przekazem, dla tych, którzy mają to szansę czynić. Oby w pozytywny sposób, tak, aby historia wystawiła im dobre świadectwo. *Marcel Kazmierowicz*



**Ciepłych i radosnych
Świąt Bożego Narodzenia
oraz wszelkiej pomyślności
w Nowym Roku**

życzy
Krzysztof Żukowski
CENTROGUM



**Radosnych Świąt Bożego Narodzenia
oraz wszystkiego najlepszego
w nadchodzącym Nowym Roku**

życzy
FITNESS CLUB GAZELA

506 prac na konkurs na kartkę świąteczną

WYSTAWA w CZOK-u DO KOŃCA LUTEGO

(CZAPLINEK). Bożonarodzeniowe święta, każdego roku, składają załogi pracowników domów kultury do wysiłków zmierzających do nadania im odpowiedniej oprawy. Włączenia w krwioobieg narodowej kultury, gdyż do niedawna jeszcze akurat te same domy kultury służyły czemuś zupełnie przeciwnemu. Zaległości do odrobienia jest wiele.

W tym roku Czaplincecki Ośrodek Kultury zorganizował drugi już konkurs o randze powiatowej na kartkę świąteczną. Radości w placówce było co niemiara, gdyż w konkursowe szranki stanęło bardzo dużo uczestników. Dzieci, młodzież i spora grupka dorosłych. Z całego powiatu napłynęło ponad pięćset prac. Prace przepiękne – jak oceniło jury – maleńkie arcydzieła. Komisja stanęła przed trudnym wyborem w setkach kartek. Prace wykonano w różnych technikach. Z roku na rok przybyło nie tylko prac, ale i namnożono technik wykonania. Ze względu na olbrzymie zainteresowanie konkur-

sem, niemal pewnym jest, że będzie on organizowany każdego roku.

Przed świętami Wielkanocnymi jest organizowany identyczny konkurs ze zmienionymi – napiszmy tak – wyzwaniem twórczymi. Poprzedniej Wielkiej Nocy konkurs CZOK-u miał tylko zasięg gminny. W zbliżającym się roku wystartuje cały powiat.

W konkursie nagrodzono wielu twórców. Odstąpiono od zasady – pierwsze, drugie, trzecie miejsce ... Dziesiątki osób zostało nagrodzonych, wyróżnionych. Prace najurodziwsze zostały wyeksponowane w głównej sali CZOK-u. Publiczność będzie mogła je oglądać do końca lutego przyszłego roku.

Skupmy się na jednej z prac. Mówi dyrektor CZOK-u Janina Gąszcz. - Oto proszę, na karteczce nie tylko choinka jak żywa, ale i trójwymiarowe paczki jeszcze bardziej żywe od choinek. Okno, a za nim, jakże by inaczej, zima w pełni. W światłach, odbłaskach, we wszystkich cudownościach. A wszystko wykonane i po-



Organizatorka konkursu dyrektor Janina Gąszcz

myślane przez dziecko siedmioletnie, z pierwszej klasy. Jej imię - Ania. Kartek do CZOK-u dostarczono pięćset sześć. Konkurs zorganizowano dla trzech kategorii wiekowych, począwszy od przedszkola. Włączyły się gre-

mialnie szkoły i świetlice wiejskie. Z całego powiatu. Kalisz, Drawsko Pomorskie, Złocieniec, bardzo dużo prac z Wierzychowa. Tam też pojechało dużo nagród - dokończyła dyrektor. Tadeusz Nosel

Konkurs ZOK-u na żłóbek rozstrzygnięty

NIEDŁUGO DZIESIĘCIOLECIE PRACY PROBOSZCZA LEONARDA BANDOSZA

(ZŁOCIENIEC) Dwudziestego grudnia rano w poniedziałek przekonał się, że Święta Bożego Narodzenia tuż, tuż. A to także za sprawą całonocnego opadu śniegu naniesionego silnym wiatrem. Także, gdyż nie tylko.

Tygodnik został powiadomiony, że konkurs na szopkę Bożonarodzeniową ogłoszony przez Złocieniecki Ośrodek Kultury jest już rozstrzygnięty, a nagrodzone i wyróżnione prace można zobaczyć u stóp dwóch bocznych ołtarzy w kościele pod wezwaniem Wniebowzięcia Najświętszej Maryi Panny przy ulicy Kościelnej. Sesja zdjęciowa odbyła się rano po Mszy Świętej tuż po godzinie siódmej w poniedziałek.

Nie omieszkaliśmy przy okazji zagadnąć gospodarza kościoła, księdza proboszcza Leonarda Bandosza, który w przyszłym roku będzie obchodził dziesięciolecie nieprzerwanego kierowania złocieniecką parafią.

TYGODNIK: Każdego roku w tym kościele ze wzruszeniem oglądamy bożonarodzeniowe żłóbki przeróżnych wykonawców. W tym roku też. To pokłosie konkursu zorganizowanego przez Złocieniecki Ośrodek Kultury.

Ksiądz proboszcz Leonard

Bandosz: Każdego roku. I za każdym razem inaczej. Pamiętam, że nawet któregoś roku pokazaliśmy żłóbek wykonany z ceramiki. Bardzo oryginalny. Stał dokładnie w tym samym miejscu, co dzisiejsze. Całość wykonana w ceramice, wszystkie figurki. Stał obok naszego, u jego podnóża. Wykonały go dzieci z koła plastycznego.

TYGODNIK: Dużo radości w sercu księdza proboszcza w tym roku? Idą przeciw Święta.

Ksiądz proboszcz Leonard Bandosz: Zawsze bardzo radośnie przeżywam Święta, mimo, a jest bardzo dużo zajęć. Przygotowuję się, czekam. Bywa, że wydaje mi się, iż pierwszy raz szykuję się do Święt.

TYGODNIK: Święta to dla księdza proboszcza też i ciężka praca. Niech to stwierdzenie będzie pytaniem.

Ksiądz proboszcz Leonard Bandosz: Dla mnie to nie jest ciężka praca. Po prostu, to mój obowiązek, ale taki, który lubię. Bo, jak się lubi swoje miejsce w życiu, to wynikające z niego obowiązki wykonuje się z przyjemnością. W moim życiu zawsze było tak, że to, co robiłem, cieszyło mnie. Lubilem to i lubię. Obecnie, codzienne zajęcia przy szykowaniu się do Bożego Narodzenia sprzy-

jają temu, aby uświadomić sobie, że One będą. Inaczej byśmy tego tak nie poczuli. Trzeba wszystko przygotować, natrudzić się, by w te Dni wejść w pełni do nich przygotowanym pod każdym względem.

TYGODNIK: To już dziewiąty rok księdza proboszcza z nami w tej parafii.

Ksiądz proboszcz Leonard Bandosz: Tyle czasu już minęło. Bardzo się cieszę z tego, co można było do tej pory wspólnie wykonać.

TYGODNIK: Do serdecznych życzeń świątecznych dołączamy obserwację, że ksiądz proboszcz jakby przeciw prawom natury – coraz młodszy.

Tadeusz Nosel



Przy żłóbkach eksponowanych u podnóża ołtarza są karteczki z nazwiskami twórców prac. Do tego ze stopniem otrzymanej nagrody:

Dorośli

I miejsce

Tomasz Osmólski, Lucyna Kolodziej, Wojciech Gradzik

II miejsce

Urszula Matysiak Agnieszka Kruk
Jadwiga Kalecińska

III miejsce

Agnieszka Kaczmarek

Dzieci klas IV – VI SP

I miejsce – dzieci ze świetlicy w Kosobudach (Patrycja Kapczuk, Grzegorz Prątnicki, Angelina Zdziech)
II miejsce – Martyna Ożóg i Kasia Furmanek

III miejsce – Julianna Tureczkin



Ślubowanie młodych strażaków

(KALISZ POM.) W Gimnazjum im. Marii Skłodowskiej-Curie w Kaliszu Pomorskim od zeszłego roku istnieje Młodzieżowa Drużyna Pożarnicza zawiązana przy Ochotniczej Straży Pożarnej. Do drużyny oprócz 19 gimnazjalistów należy 41 uczniów klas o profilu wojskowym Liceum Ogólnokształcącego im. Pamięci Ofiar Terroryzmu 11 września 2001r.

Drużyna powstała z inicjatywy dyrektorki kaliskiego gimnazjum, pani Wiesławy Minkiewicz oraz nauczycielki matematyki, pani Anny Rydzewskiej. Ogromne wsparcie i zaangażowanie szkoła zyskała ze strony Ochotniczej Straży Pożarnej z Kalisza Pomorskiego.

Uczniowie podczas zajęć poznają zagadnienia z zakresu ochrony przeciwpożarnej oraz akcji ratowania i udzielania pierwszej pomocy. Warto tu wymienić takie tematy, jak: pożar i jego rodzaje, wypadki i katastrofy komunikacyjne, zasady przekazywania informacji podczas akcji rat-gaś, sprzęt i armatura do podawania wody, pierwsza pomoc, podstawowe działania taktyczne. Oczywiście młodzież będzie uczestniczyć także w ćwiczeniach praktycznych np. praca w aparatach powietrznych. Plan rocznej pracy MDP opracowali druhowie z OSP Kalisz Pomorski. Zajęcia oraz ćwiczenia młodzików prowadzone są przez druhow: Kulbackiego W., Kaweckiego D., Kruka T., Annę Rydzewską i Marka Jarzyńskiego.

16 grudnia 2004r. w auli szkoły przy błoniach odbyło się uroczyste ślubowanie członków

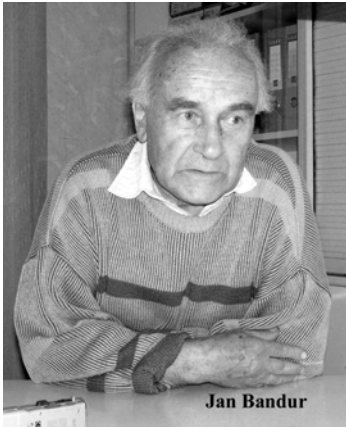


Młodzieżowej Drużyny Pożarniczej. Przygotowania trwały od września tego roku. W uroczystości uczestniczyli BMiG Kalisz Pomorski Andrzej Hypki oraz przedstawiciele rady miejskiej, Zbigniew Lewandowski – Przew. Kom. ds. mł. O/W OSP RP, Marek Zauskowski – zastępca komendanta PSP w Drawsku Pom., przedstawiciele Państwowej Straży Pożarnej, Ochotniczych Straży Pożarnych, Wojskowej Straży Pożarnej w Cybowie, dyrektorzy szkół gminnych, zastępca Kierownika Składu Cybowo Kazimierz Wiśniewski. Na ślubowanie przyszło także wielu rodziców, którzy chcieli zobaczyć swoje pociechy w tak ważnym dla nich wydarzeniu.

Po chwilach napięcia i ogromnego przeżycia dla młodych strażaków wszyscy zaproszeni zostali na smaczny poczęstunek. Red.



Wolałbym widzieć kawałek chleba



Jan Bandur

Pociągnęło mnie niegdyś, by na podyplomowych studiach dziennikarskich Uniwersytetu Warszawskiego powalczyć o miejsce na seminarium dyplomowym u słynnego Krzysztofa Kąkolewskiego. Udało się. Po zaliczeniu seminarium, dalej "wisiałem" na uniwersytecie i znów poprosiłem o możliwość chadźania na to samo seminarium. Otrzymałem zgodę. W indeksie mam dwa zaliczenia Mistrza, a żywot dziennikarski wiodę taki, jak to widać. Klasyka reportażu zapytałem: - Chadź Pan w Niemczech od drzwi do drzwi mieszkań zbrodniarzy wojennych przebywających na wolności, z pytaniem - Co u pana słychać? Wysłuchiwał Pan odpowiedzi. Przeczytaliśmy je. Co teraz? My czekamy na Pańskie książki. Ufamy Panu.

Wszystko miało miejsce w połowie lat osiemdziesiątych. Pracuję - usłyszeliśmy w odpowiedzi. Do dzisiaj, od tamtej chwili, ukazało się kilka niezwykłych książek i pisarza, i reportera. Tak niezwykłych, że przez oficjalną Polskę przemilczanych. Zupełnie. Ale nie przez Czytelników. To też książka o mordzie popełnionym na księdzu Jerzym - praca zdążająca do odsłonięcia prawdy o zbrodni. Obalająca esbecki fałsz tak skrzętnie nagłaśniany przez oficjalne media. To też i książka o tym, co się dzieje z Polską codziennie na naszych oczach. Na kilka lat przed próbą porwania mediów przez grupę trzymającą władzę i posługującą się Rywinem, a co dopiero w ubiegłym tygodniu przez Sąd zostało powiedziane. Przed zdradzieckim kupczem Orlenem i Rafinerią. Sędziwy pisarz to wszystko opisał m. in. w "Mięsie Papugi". W książce, którą trzeba umieć czytać. Także o tym, jak Jerzy Andrzejewski załgał prawdziwą postać Maćka Chełmickiego na życzenie ube, a jak to z tą postacią było naprawdę. Do tego, kto w Kielcach dokonał mordu na Żydach? Ta książka (Umarły cmentarz) wśród Czytelników była książką roku pod względem liczby sprzedanych egzemplarzy. Przez ośrodki oficjalne przemilczana.

Wszystko przypomniałem sobie, kiedy w Złocieniu w domu pana Jana Bandura słuchaliśmy słów wypowiedzianych przez gospodarza, które słuchających delikatnie wyjmowały z ota-

GRA W DWA OGNIE

czającej rzeczywistości i sadowiły w przepastnej pustce, w której próżno szukać jakiegokolwiek oparcia. Pod ich wpływem opanowywało mnie wrażenie zanikania ciała. Otonagle poczułem, że nie mogę wykonać żadnego ruchu, wypowiedzieć słowa. Patrzyłem w siwe włosy starszego mężczyzny, robiłem zdjęcia, kontrolowałem dyktafon, zadawałem pytania, a byłem jak bez ciała. Słowa słyszałem. Wydierały mnie zewsząd, w czym istniałem. Wiodły tam, przed czym się opierałem. Tam. Na drogę zesłania. Uświadomiłem sobie, że słuchać kogoś, kto opowiada o zesłaniu na przepastne terytoria sajuza, to znaczy iść z nim tą drogą raz jeszcze. Jest to niełatwe. Potem człowiek staje się inny. Spotkało mnie to w jednym ze złocienieckich mieszkań. Opierałem się temu, no, bo kto jest tak chętny, by i na swoje barki brać historię kraju i prznosić ją dalej. A do tego jeszcze i sprawa tego, czy się podoła. Opowiadający zesłaniec tylko opowiadał. Walor historycznej prawdy znów przedarł się przez najciemniejsze zasłony, w tym i w duszy słuchającego, i został przeniesiony dalej. Ta "droga" trwa. Trzeba nią pójść bez względu na nic - i takie są pożytki z bywania na zajęciach u Mistrzów. Bo próbować trzeba się odważyć.

U początku rozmowy nie wiedzieliśmy, gdzie położyć jej fundament. Rozmówca w willi na ulicy Trzeciego Pułku Piechoty w Złocieniu, ale trafił do miasta z zesłania na Syberię. Ocierał się wtedy na uliczkach miasteczka o złocienieckich funkcjonariuszy UB - e. Nie robili mu krzywdy. Nie zaczepiali, nie wzywali, by męczyć. Naczelnym Tygodnika, Kazimierz Rynkiewicz, od niechcenia zapytał: - Wybuchła wojna. Ile Pan miał wtedy lat? - Odpowiedź posadowiła naszą trójkę w czymś nad wyraz konkretnym.

Nasz rozmówca urodził się w 1927 roku. W Siemakowcach. W powiecie Chorodenka. W województwie Stanisławowskim. Gdy wybuchła wojna miał dwanaście lat. Dzisiaj w tym wieku chodzi się do szóstej klasy szkoły podstawowej, a w tenisie stołowym jest się młodzikiem. Wówczas też dokładnie tak samo.

Wybuchła wojna. Ale ta wojna była inna, bo podwójna. Z jednej i z drugiej strony najeźdźca. Dwunastoletni chłopczyk w Chorodence został wzięty w dwa ognie. Tyle, że to nie było na szkolnym boisku ze szmacianą piłką, a na poważnie. Z Niemcami i z Ruskimi po obu stronach.

TYGODNIK: Pamięta pan siedemnasty wrzesień 1939 roku? Prosimy opowiedzieć nam ten dzień.

JAN BANDUR: Pamiętam. Normalnie chodziłem do szkoły. Nie było wojny, nie było jeszcze bombardowań. Do tamtąd to jeszcze wtedy nie dotarło. Tylko incydentalnie lotnictwo niemieck-

kie zbombardowało cukrownię w Chorodence w pierwszych dniach września zapuszczając się tak głęboko, bo aż pod granicę z Rumunią. Okazało się, że fabryce nic się nie stało, bo wszystkie bomby trafiły w staw. Dokładnie wiedzieliśmy, że jest wojna. Chorodenka była położona nieopodal traktu komunikacyjnego biegnącego z Tarnopola przez Dniestr i do nas na Zaleszczyki w kierunku na Rumunię. Po lekcjach zbliżaliśmy się do szosy. Była strasznie zapchana. Samochodami ciężarowymi, osobowymi. Tymi pojazdami wszyscy uciekali do Rumunii. To była kolumna w niektórych miejscach nawet czterorzędowa. Tyle, ile mogło się zmieścić. Jak tylko była szeroka droga. Droga bita - tak to się wtedy nazywało, bo asfaltu nie było. Ale droga była równa, gładka. Nie było dziur. Kawalkada samochodów zrujnowała ją. Kamienie fruwały w powietrzu. Porobiły się dziury. Wszystko w tumanach kurzu. Nagle ruch zelżał, zatrzymał się. Kolumna znacznie się rozrzedziła. Ni stąd, ni zowąd, pokazali się Rosjanie. Całą ławą. Nawet traktorami. Do granicy z nimi było kawałek drogi, bo to trzeba było przez Dniestr - to było tak zwane Pokucie. W samym końcu tego rogu, w którym zbiegały się trzy granice. Z mego miejsca do Rumunii było trzydzieści kilometrów, do Rosji przez Dniestr, Sered i Zbrucz. Ten ostatni, to była już granica. Mam zachowany podręcznik do geografii z piątej klasy. Podziwiam do dzisiaj, jak pięknie był pomysłany i napisany. Jak dostępne. Okładki się zagubiły. Wydawnictwo imienia Ossolińskich. Tu mam też świadectwo z piątej klasy.

Nie spodziewaliśmy się niczego złego. Kolonia, którą zamieszkiwaliśmy, była od miejscowej ludności oddzielona o trzy kilometry. Czuliśmy się bezpieczni. Inni z nami też. Osady były rozrzucone co kilkaset metrów. Całość nazywała się Łańcuchówka. Z Ukraincami miałem styczność dopiero wtedy, kiedy poszedłem do szkoły. Do tego czasu nawet nie słyszałem i nie znałem ich języka. Do nas z nich też nikt nie przychodził. Nie było żadnych sporów, nieporozumień. Ojciec nie piastował żadnej władzy, był spokojnym człowiekiem.

Urzędników, księży, policjantów, całą inteligencję zaczęto uwozić trzynastego kwietnia. Po nas wywiezionych w lutym. Po wywiezieniu ich, zaczęto wywozić rodziny. Nasz dziesiątego lutego. Kolonistów, chłopów. Tych, którzy z polityką mieli do czynienia najmniej. Także leśników.

Tego dnia wstaliśmy koło ósmej. Było jeszcze szarawo, bo to luty. Do gospodarstwa weszło trzech osobników. Jeden enkawudzista. Z pistoletem w kaburze. Przy nim dwóch cywili, ale jeden z karabinem. Przeczytano nam, że - jesteście przesiedleni, zabierać tylko rzeczy, w ciągu godziny macie się spakować, przygotować się do od-

jazdu do Chorodenki na stację kolejową, nie wolno wam wychodzić, bo może być użyta broń - i tak dalej. To było zakroczenie, panika. Ojciec zaprzął sennie. Też drugą podwodę. Na tych sanckach myśmy jechali. Rodzina, sześć osób. Czwooro rodzeństwa. Ojciec i matka. Na furmankę narzucaliśmy trochę rzeczy. Mąki, kasze, co rolnik miał i czym żył. Nie ze sklepu, a ze swoich produktów. Mroźny, pogodny dzień. Do Chorodenki kilkanaście kilometrów. Tam stacja kolejowa, a na niej skład kolejowy czekający na nas. Pociąg towarowy. A do niego kolejka sań z ludźmi. Myśmy byli jednymi z ostatnich. W pociągu przenocowaliśmy. Ruszył w kierunku Lwowa dopiero na drugi dzień, między dziesiątą, a jedenastą.

Wagon towarowy. Prycze. Pięć, sześć. Dostaliśmy dolną półkę. Było koło trzydziestu osób. Jechaliśmy przez Kołomyję. Tu był przystanek. Nie pozwolono na podanie czegokolwiek, a z nami były też niemowlęta. W takiej drodze. Nie było pozwolenia na podanie choćby wody. Do Lwowa dojechaliśmy w nocy. We Lwowie przeładowano nas do wagonów rosyjskich, szerokokorowych. To były już większe wagony. Na sześćdziesiąt osób. Wtedy pierwszy raz podano nam wodę, jakąś zupe i opał. Pośrodku wagonu był piecyk. Koza.

Cały czas nie wiedzieliśmy - dokąd??? Ojciec zapytał: - Dokąd chcecie nas wywozić? - To odpowiedzieli nam, że w okolicie Kamieńca Podolskiego, a miasto było już za granicą. - Tam dostaniecie lepszą gospodarę. - Dopiero, jak przejechaliśmy Równę, i jechaliśmy na Tułę - pod Moskwę - to ojciec pierwszy raz powiedział: - Jedziemy chyba na Syberię. -

Tak dojechaliśmy do Pawłodaru. To już jest siewiernokazachstańska obłast. Niżej Omska. Trzeciego marca. Trzy tygodnie. Przyjechaliśmy jakoś tak po południu. Wyładowano nas na bocznicę. Stamtąd samochodami uwieźli nas dalej. Nie wiedzieliśmy dokąd. Całą noc. Uwieźli nas do majkail zołotu. Do kopalni złota. Rozładowano i zapchano do baraków. Byliśmy tam przez sześć i pół roku.

Miejscowość nie miała praw miejskich. To był tak zwany posilok. Coś w rodzaju kombinatu. Pod jego zarządem były wszystkie gospodarki pracujące na egzystencję ludzi i kopalni. Razem uwieziono nas w sześćdziesiąt tysięcy ludzi. Tyłu nas tam było. Kopalnia, elektrownia, wodociąg, apteka, jakaś bolnica.

Barak drewniany w rodzaju internatu. Korytarz z pokojami po obu stronach. Nas w dwie rodziny zapakowano do jednego pokoju. Razem trzydzieści osób. Dotrwaliśmy w nim do jesieni. Przez sześć lat mieszkaliśmy w sześciu miejscach. W tej samej miejscowości.

Po przyjeździe przez tydzień to

było życie na państwowym garnuszku. Nie pracowało się. Wypoczynek po podróży i dożywienie. Potem ojciec zgodził się na pracę cieśli. Matka poszła jako pracownik czarnoroboczy do firmy budowlanej. Ja poszedłem do szkoły. Wszędzie chodziły nauczycielki wzywające dzieci do szkoły. Szkoła, to rosyjska jedenastolatka. Była też kazachska, ale ja poszedłem do rosyjskiej. Do trzeciej klasy, bo nie znałem rosyjskiego. Nie mogłem pójść do szóstej ze względu na język. Nauczycielka uparła się na mnie. Ciągle żądała, bym opowiadał. Płatałem. Po polsku, po ukraińsku, po zasłyszonym już rosyjskim. Wszyscy mieli ubaw. Dokuczali. A do tego spodnie miałem takie - pampy, a u nich było to nie do przyjęcia. Oni czegoś takiego nigdy na oczy nie widzieli. Szkoła mi tak zbrzydła, że po trzech dniach zrejterowałem i już więcej do szkoły nie poszedłem. Moja edukacja zakończyła się po trzech dniach. Chodziłem do kolejek. Kupowałem na kartki. Byłem pomocą w domu rodzinie. Opiekowałem się też młodszą siostrą. Miała niespełna dziesięć lat. Była po trzeciej klasie.

Z chwilą początku wojny niemieckiej – rosyjskiej poszedłem do pracy. Rok 1941. Do firmy budowlanej budującej nowe osiedle, baraki. Było nas trzech chłopców. Ja wśród nich najstarszy. Przybijaliśmy podsuflity. Aby się tynk trzymał w barakach. Pracowaliśmy niespełna cztery miesiące. Byłem brygadystą. Za trzydzieści rubli.

Przerzucili nas do budowy szkoły. Musieliśmy po trawach na nosiłkach nosić cegłę, wapno, wszystkie materiały budowlane. To była bardzo ciężka praca. Za ciężka. Wytrzymałem niecałe półtora miesiąca i uciekłem. Nie ścigano mnie za to, bo byłem małoletnim, a ci nie mieli obowiązku pracy. Dzieci szły do prac, by dostać kawałek chleba, wystarczyć się o niego. Tak polepszyć los. Zaradzić na głód, bo było się wtedy traktowanym jako pracownik.

W pracy więc miałem przerwę. Dopiero od kwietnia 1943 roku zadeklarowałem się do pracy w nowym zakładzie jako ślusarz. Obrabiano rudę, z której wypłukiwano złoto, ale tylko w skali laboratoryjnej. Kiedy z tej rudy, jednolitego żółtego koloru odzyskano złoto, to zaczynało ją przepalać w piecu, aż zmieniała kolor. Nie wiem czemu potem służyła, może na farby. Ogromny smród. Wszystko na jednej hali. W rudzie były przeróżne minerały, ale siarki było najwięcej. Nie było wentylacji, wietrzenia. Opary roznosiły się po zakładzie. Trudno było wytrzymać. Latem, przy otwartych drzwiach, było lepiej. Ale zimą, przy potężnych mrozach, wszystko pozamykane. Nie do wytrzymania. Było nas czterech chłopaków. Zbroiliśmy zakład. Montowaliśmy pompy, silniki. Brygada remontowa – budowlana. Po uruchomieniu zakładu byłem dyżurnym ślusarzem. Na trzy zmiany. Pod opieką miałem pompy błotne, bardzo wrażliwe. Często wyłączano prąd. Było tylko światło, a na siłę już nie było mocy. Pompy błotne, kiedy stanęły na jakiś czas, zamulały się. Na tym polegało to, że by-

łem dyżurnym ślusarzem. Właśnie dla tych pomp.

Dopiero w 1944 roku powołano mnie do wojska. Zapytano, do jakiej armii chce; do rosyjskiej czy do polskiej? No, to oczywiście, że do polskiej. Ogolono nas i powiedziano; czekajcie na wezwanie. Jakoś po pewnym czasie, a była wiosna 1944 roku, miałem osiemnasty rok, Rosjanie brali do wojska od osiemnastki, dowiedziałem się, że mi wojsko odroczone. Powód: my tu przy tym złocie byliśmy najmłodszym rocznikiem nadającym się do armii na front. Ale złoto to był strategiczny surowiec. Przecież Amerykanie w wojnie pomagali w sprzęcie, za który trzeba było płacić, no to i na to było to złoto potrzebne. Dlatego nas pozostawiono przy złocie, a nie wysłano na front.

TYGODNIK: Czy Pan – wtedy młodziutki chłopiec, odczuwał, że jest w nienaturalnych warunkach, w niewoli, czy przychodziły myśli o ucieczce, czy nachodził smutek, czarne myśli ...

JAN BANDUR: Tam o ucieczce to nawet nie było mowy. Słusznie tamtą naszą sytuację określili historycy, że to było więzienie pod niebem. Do miasta było sto trzydzieści kilometrów. Do kołchozów również daleko. Wszystko w stepie. Ani drzew, ani deszczów. Bez możliwości jakiegokolwiek ucieczki. Nie było czym jechać. Kto uciekał, ten ginął. Nie było tam przecież regularnego transportu. Autobusów, zwykłej kolei...

TYGODNIK: Co się wtedy dzieje w sercu człowieka? Jak to zrozumieć? Czy jest możliwe pojąć, jak to jest?

JAN BANDUR: Co się dzieje? A dzieje się nieustanna tęsknota za krajem. Warunki przygnębiały. Zamęczał głód. Zimno. Bez widoku przyrody, bo jej tam nie ma. A pamiętała ją człowiek, bo ją zapamiętał przed wojny. Ani owocu. Żadnych kwiatów. Tylko to, co dali na kartkę. A przeważnie to był tylko chleb pomieszany z prosem, czasami jakiś kawałek mięsa. Ziemiaków nie było. Potraw, do których jesteśmy przyzwyczajeni. Owoców. Warzywa to były czasem tylko latem. Jak człowiek zachorował na cynam, to znaczy na szkorbut, lekarz wypisywał kilogram kwaśnej kapusty. To było lekarstwo. Człowiek czekał; kiedy my wrócimy? Były różne plotki. Jak to ludzie. Że nas Amerykanie wyzwolą. Że ktoś coś tam słyszał, że mają nas wywozić. Radia nie miał nikt. Z Polski nie było można niczego usłyszeć.

TYGODNIK: Sześć lat w takim miejscu. Choroby, śmierci. Wycieńczenia. Odejścia najbliższych.

JAN BANDUR: Zmarł w 1944 roku. Miał czterdzieści dziewięć lat. To był przełom maja i kwietnia. Tam wiosna zaczyna się pod koniec kwietnia. Wezwano go do dwukadłubowca oddalonego od miejsca pobytu o dziewięćdziesiąt kilometrów. Z kolegą poszli pieszo. O tym, że w czasie marszu do

wukau musieli przejść przez jakąś wodę, dowiedziałem się dopiero w Polsce. A to był początek wiosny. Jak wrócił, zachorował. Szalała epidemia tyfusu. Prawie co drugi chorował. Ojciec zachorował na zapalenie płuc. A było to już trzecie poważne zapalenie. Pierwsze przeszedł w czasie pierwszej wojny. Nabawił się go w Wiedniu na włoskim froncie. Potem w Polsce między wojnami. A to było trzecie. Przyszła jeszcze tyfus. Chorował dwa tygodnie. Zmarł szóstego maja. Był jeden cmentarz, na którym chowano Rosjan i Polaków. Drugi muzułmanów. To wyznaczenie Kazachów. Też Czechenów, których w 1944 roku dowieziono tam sporo.

Śmierć najbardziej dotykała dzieci. Także mężczyzn w kwiecie wieku. I ludzi starszych.

Mam trochę zdjęć. Robili je żołnierze rosyjscy wracający z frontu zdobycznymi aparatami.

TYGODNIK: Buntowaliście się?

JAN BANDUR: Nie, o tym nie było mowy. Człowiek przyzwyczał się do pogrzebów, do codzienności. Śmierć, to było nawet wyzwolenie. Szło się do pracy z takimi myślami. Był taki czas w 1943 roku, że sporo Polaków porobiło sobie sanki i uciekało do kołchozów. Myśleli, a może tam będzie lepiej. Że może będzie czegoś więcej do zjedzenia. Na głód nie było żadnej innej rady, no, bo to, co się dostało na kartkę, to było nic. Niektórzy nawet wrócili, bo się okazało, że tam wcale nie było lepiej. Ale powroty nie wszystkim się udały.

Do 1941 roku byliśmy pod nadzorem enkawude. Dopiero po umowie Sikorski – Rosjanie niby byliśmy wolni. Mogliśmy się poruszać, ale w obrębie zeteseser. Wielu wracało nawet z Archangielska. Ale trzeba było na swój koszt. My byliśmy tam do końca. Nasi uciekinierzy, kiedy wracali z kołchozów, byli sądzeni, ale tylko za opuszczenie pracy. Dostawali wyroki potracenia z zarobków od trzech do sześciu miesięcy. Pięć procent, trzydzieści. To była kara nakładana przez sądy. Do aresztów nie zamykano.

TYGODNIK: Codzienne kontakty z nadzorcami.

JAN BANDUR: Jak wśród ludzi. Dyrektor mego zakładu był z nakazu, z Leningradu. Tam masz pracować i koniec. Bardzo inteligentny mężczyzna. Do dzieci odnosił się serdecznie. Rozumiał. Kazachowie jechali z nami na jednym wózku. Ale oni mieli jednak krewnych w kołchozach. Stamtąd dostawali coś z kradzionej żywności, a my nie. Specjalnych ansów między narodami nie było. Ot, takie zwykłe. Jak to i wśród swoich.

Jak byliśmy pod enkawudę, to nas co jakiś czas w nocy sprawdzano. Czy jesteście na miejscu. Potem już tych sprawdzeń zaniechano.

TYGODNIK: Powrót. Mama i was czworo. Jak wyjechaliście?

JAN BANDUR: Szóstego 1946

roku. Siedmiotonowe samochody ciężarowe. Bez planek z dość wysokimi burtami. Zawieziono nas na prawą stronę Irtyszu do Pawłodaru. Do miasta wojewódzkiego. Przenocowaliśmy. Potem promem na prawy brzeg. Piętnastego maja byliśmy na dworcu towarowym przy składzie pociągu. Siostrę zrobiono komendantem wagonu numer dwa. Podawano nam jakieś posiłki. My jechaliśmy na wesoło. Chłopcy, wiadomo, jechaliśmy na dachu. A wtedy rok był piękny. Było ładnie, ciepło. Dojechaliśmy do Łobza dziewiątego czerwca 1946. Stamtąd do Karnic, do gminy Radów. Do gospodarstwa rolnego pozostawionego przez Niemców. Dano nam mieszkanie w czworakach. Byliśmy do grudnia. W Złocieńcu mieliśmy ciotkę, która poprzednio mieszkała koło Baranowicz. Uszła wywózkom. Osiedliła się z rodziną jako repatriantka. Zamieszkaliśmy w opuszczonym domku. Potem dostaliśmy mieszkanie.

W Złocieńcu funkcjonował batalion gospodarczy. Na Mickiewicza był sztab. Pod opieką miał wojskowy majątek rolny. Zgłosiłem się jako elektryk. Pracowałem do 1948 roku. Potem poszedłem do wojska. Szkoła podoficerska. Wróciłem w 1950 roku. Nie było tu za bardzo. Potrzebowali ludzi do Drawska do geesu. Zostałem referentem do spraw skupu. Po kursie zostałem wiceprezesem. Dojeżdżałem. W 1954 roku zacząłem prace peesiesie w Złocieńcu w Jutrzence. Przeróżne funkcje. Byłem też nawet wiceprezesem. W końcu poszedłem na wcześniejszą emeryturę. Tu mieszkam z rodzeństwem. Tylko najstarsza siostra mieszka w Zgorzelcu. Żyjemy do dzisiaj, to chyba jakoś jest. W Złocieńcu powołaliśmy koło Sybiraków.

TYGODNIK: Był pan w kopalni złota w warunkach, o których pan opowiedział. Co się wtedy myśli o tym kruszcu.

JAN BANDUR: Że to jest martwy przedmiot. Ja bym wolał kawałek chleba widzieć, niż to złoto. Tak, właśnie tak. Jak to powiedziałem. Złoto miałem w rękach. Dużo. Rudę najpierw mielono. Potem zbierano złoto. Będąc dyżurnym ślusarzem musiałem pilnować piekielnych pomp. Strażnik miał karabin, ale nie wiadomo, czy ten karabin strzelał kiedykolwiek. Robiliśmy hece takie, że przysypiającej Kirgizce strażnicze chowaliśmy broń. Jej prośbom o oddanie karabinu nie było końca.

Ja trochę tego zebrałem. Złota. Na strychu, na którym mieszkałem, chowałem. Potem, gdy mieliśmy jechać do domu, słyszałem, że na granicy ściśle rewidują. Pomyślałem, że jak ja mam przez to złoto zostać wrócony z powrotem, to tego stopu, w którym było złoto, nie ruszyłem. Tam złoto nie miało żadnej wartości. Bo wiadomo było, co można było z nim zrobić. Nic. Ani sprzedać, ani coś kupić, ani zrobić coś innego. Bez żadnej wartości. Nie było tam walutą obiegową. Liczyło się coś zupełnie innego – chleb.

Rozmowę przeprowadzili:
Tadeusz Nosal
Kazimierz Rynkiewicz

Krzyżówka nr 51

Imię męskie (Polański)	Grządka kwiatowa	Wyrób na sprzedaż Kukla na wystawie	Epolet
Osad w imbryku	3		Do przypięcia komuś
Frazes, pustosłów			
Imię męskie (Stępowski)	Klej do szyb Autoocena		
Rodzaj poduszki Cygan	Maria Jopek Zboże na obrok	5	
		Skala osadowa less	Splin
Polska wyspa Japońska wyspa		7	
			1
Norweski grosz			W przenośni godność papieża
Orszak, świta	Napój z owoców	9	Organ powonienia Zwierz z Tybetu
Góra Najęszowa			
Czarna topola Kurtka dzoka			

Kompan, druh Lebioda		Dla niego Dedał budował labirynt	Dziesięć groszy Lubieżnik, rozpusznik
	10		
Sznur			Roslinny motyw dekoracyjny
		6	
Złota w sadzie Styl w sztuce			
Ozdabia tańszate kaplanów żydowskich	Zwir, cement i woda	8	Wielkie świętowanie Służył dawniej do narkozy
Sklepik z kanapkami			Używką z kofeiną
Na głowie z antenką	Drzewko z teaką Opiekun sądowy		
Duża taczka			
		Dramat muzyczny	Owoc południowy
Bardzo duża antylopa Fiasko	Suknie z obręczą Werniks chiński		2
			Żeński "bas"
Wyskoczyła z głowy Zeusa Klejnot z morza Koń w diupki			4

Lesław M. Marek

Litery z ponumerowanych pól dwóch diagramów utworzą rozwiązanie

1 2 3 4 5 6 7 8 9 10

**USŁUGI
POGRZEBOWE**
"Hades"
Stefan Korczyk

**PROponujemy GODNE WARUNKI
OSTATNIEJ POSŁUGI**

- Organizacja pogrzebów - przewozy krajowe i zagraniczne
- Kremacja zwłok
- Wieńce, wiązanki
- Odzież i bielizna dla zmarłego

Pogotowie pogrzebowe całodobowe
tel. 363 58 95
78-500 Drawsko Pom.,
Ul. Piłsudskiego 21
CENTRUM HANDLOWE "DRAWA"

INTERWENCJE

**MASZ PROBLEM
Z WŁADZĄ,
URZĘDNIKIEM,
SĄSIADEM**

DZWOŃ
508 274 911

Policja informuje

KRYPTONIM "SAMOCHÓD"

(POWIAT) Policja zachodniopomorska przeprowadzi od dzisiaj do 22 grudnia br. kolejne zmasowane działania wymierzone w złodziei samochodowych, osoby włamujące się do samochodów oraz w osoby popełniające przestępstwa związane z motoryzacją. Działania będą prowadzone przede wszystkim w formie prewencyjnej, ale także operacyjnej. Zostanie zwiększona liczba umundurowanych funkcjonariuszy patrolujących ulice, którzy dokonywać będą szczegółowych kontroli pojazdów oraz dokumentów. Szczególnej uwadze poddane zostaną parkingi przy ciągach handlowych, marketach. W tym celu zostanie nawiązana współpraca z służbami ochronnymi poszczególnych obiektów.

Kontrole będą prowadzone także na drogach w punktach o dużym natężeniu ruchu drogowego. Nieumundurowani funkcjonariusze policji będą prowadzić obserwację miejsc najbardziej zagrożonych zjawiskiem kradzieży pojazdów. Dodajmy, że od trzech lat policja zachodniopomorska wspólnie z Państwem oraz społeczeństwem skutecznie walczy z kradzieżą pojazdów. Statystyki jednoznacznie wskazują na spadek zdarzeń w naszym województwie związanych z kradzieżą samochodów. Ma to na pewno związek m.in. z uzyskiwaniem informacji na Policjny Telefon Zaufania, które w znaczny sposób przyczyniły się do spadku zjawiska. Podczas ostatnich tego typu działań latem br. roku:

- skontrolowano 3885 pojazdów,
- legitymowano 5082 osób
- skontrolowano 365 warsztatów,
- skontrolowano 80 komisów i szrotów,
- skontrolowano 2367 parkingów i garażowisk,
- odzyskano 14 skradzio-

nych samochodów, zabezpieczono 11 pojazdów z innych przyczyn (przerobione pole numerowe nadwozia, silnika), zatrzymano 10 osób, zatrzymano 23 osoby poszukiwane, nałożono 788 mandatów karnych na kwotę 112840,00 zł, sporządzono 38 wniosków do Sądu Grodzkiego, zatrzymano 181 dokumentów (prawa jazdy, dowody rejestracyjne).

Liczymy na to, że dotychczasowa współpraca policji, mediów i mieszkańców naszego powiatu przekonała wszystkich o idei wspólnych działań niosących oczekiwane efekty pracy policji.

Mamy głęboką nadzieję, że w trosce o Nasze wspólne bezpieczeństwo zamieszczą Państwo, tak jak to miało miejsce poprzednio, informacje z prośbą o przekazanie spostrzeżeń dotyczących kradzieży samochodów na Policjny Telefon Zaufania. My ze swojej strony zapewniamy, że specjalne grupy policjantów natychmiast będą sprawdzać każdy sygnał.

Tradycyjnie już proponujemy tekst:

"Widzisz, że obcy próbuje otworzyć samochód sąsiada? W garażu obok często zmieniają się samochody? W pobliskim warsztacie znikają samochody. Masz dosyć wyłamanych lusterek i wybitych szyb?"

ZADZWOŃ!
**POLICYJNY BEZPŁATNY
TELEFON ZAUFANIA**
0-800- 156-032
e-mail:
www.szczecin.kwp.gov.pl

Mamy nadzieję, że przyłączycie się Państwo do akcji i poprzecie działania policyjne. O efektach przedsięwzięcia będziemy informować na bieżąco.